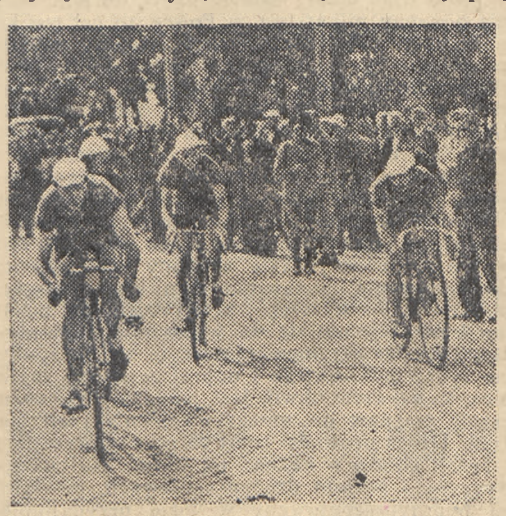
Dziś 8 stron — Cena 8 zł

Sportowiec

ROK II. POZNAŃ, 5 SIERPNIA 1946 NR 31 (54)

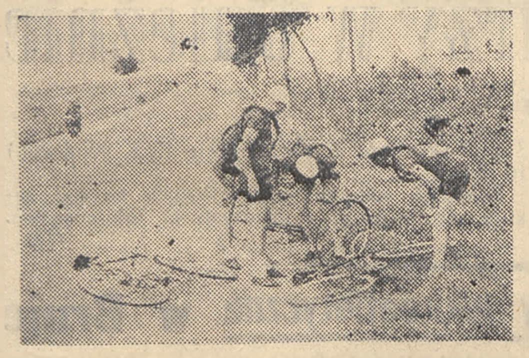
Start — pech i zwycięstwo Sarmaty

W szosowym wyścigu kolarskim o tytuł drużynowego mistrza Polski rozegranym w niedzielę 28 lipca br. w Poznaniu na dystansie 100 km startowało 6 drużyn, po 4 zawodników każda. Start następował w odstępach 5 minutowych, przyczym o zwycięstwie decydował najlepszy



uzyskany czas. Kolejność startu ustalono drogą losowania. Jako ostatnia wyruszyła ze startu drużyna warszawskiej „Syreny", prowadzona przez starego „wygę" szosowego Napierałę. Podyktował on z miejsca niezwykle ostre tempo — pociągając za sobą swoich kolegów.

Rozpoczęła się gonitwa za drużynami, które poprzednio wystartowały. Dogonić jedną — zna-



czyło zyskać 5 minut przewagi nad konkurentami. Doskonale zgrana drużyna „Sarmaty", wspaniale zmieniała się w prowadzeniu na trasie, w rytmicznym tempie pochłaniając kilometry. Celem kolarzy to zwycięstwo i zdobycie zaszczytnego tytułu drużynowego mistrza Polski.

Doskonała betonowa szosa „berlińska" miała jednak kilka pułapek, które walczącym kolarzom psuły gumy a w związku z tym humory i nerwy. Wystarczyło wpaść na codopiero naprawiony odcinek szosy — wysypany żwirem i katastrofa go-



towa. Nawalała wtedy „kicha" a z ust pechowca — kolarza padały siarczyste pioruny. Dla żadnej z startujących drużyn los nie był łaskawy — wszystkie miały po drodze defekty. Oto drużyna Sarmaty zatrzymuje się na trasie by solidarnie poczekać na kolegę — pechowca. Za chwilę defekt usunięty i dalej w drogę — do mety — po zwycięstwo. Im bliżej Poznania to tempo wzrasta. To nic, że kolarze mają już w kościach 100 km drogi i zaciętej walki z ... czasem. Przed nimi migoce napis — meta — tłum rozentuzjazmowanej publiczności i ... koniec wyścigu. Sędziowie obliczają czasy drużyn.

Wyrównany zespół warszawskiej Sarmaty pokrył dystans w najlepszym czasie dnia, uzyskując 2 godz. 45:16 min. Zwycięstwo!

Zmęczeni, ale z uśmiechem na ustach i dumni ze zdobycia tytułu drużynowego mistrza Polski odbierają kolarze „Sarmaty" honorowe szarfy i cenne nagrody.

Zwycięstwa faworytów

Dramatyczny mecz Warta — Admira z porażki 0:3 — zwycięstwo 6:3

W meczu finałowym o mistrzostwo klasy A spotkały się w niedzielę na boisku „Areny" drużyny Warty i Admiry. Ogólem spodziewano się łatwego zwycięstwa „zielonych", tymczasem mecz miał przebieg dramatyczny i po ukończeniu pierwszej połowy gry zanosiło się na sensacyjną porażkę „Warty", która schodziła z boiska z wynikiem 1:3.

Zawody stały na wcale dobrym poziomie, gra była żywa i ciekawa do końcowego gwizdka. Warta wystąpiła do gry bez kontuzjowanych na Śląsku Dusikiem i Kaźmierczakiem, z Jankowiakiem w bramce, Staniakiem w obronie, Kaczmarkiem i Podeszwą w ataku, Admira w swoim normalnym składzie.

W pierwszej połowie gry Admira zagrała bardzo skutecznie, mając więcej z gry. Atak gospodarzy zdobywał szybko pole, zagrażając często bramce „zielonych", wykorzystując przy tym przytomnie wszystkie nadarzające się okazje na oddanie strzału. Toteż trio obronne „Warty" miało w tym okresie gry dużo do pracy. W przeciwieństwie do Admiry, drużyna Warty zagrała w pierwszej połowie bardzo blado i chaotycznie. Wszelkie akcje ataku rwały się na polu karnym Admiry — zagraniom brak

(Dokończenie na stronie 2-giej)

KKS zwycięża Ostrovię 4:2

Rewanżowe spotkanie KKS-u z Ostrowią odbyło się w dniu wczorajszym w Ostrowie na boisku PW i WF i zakończyło się zwycięstwem drużyny kolejarzy, mimo, że wystąpiła ona bez dwóch zawodników, kontuzjowanych na meczu z reprezentacją Śląska.

Drużyna Ostrowii natomiast grała bez napastnika Sikory, którego z powodzeniem zastąpił Chmielewski. Ostrowiacy starali się w meczu tym za wszelką cenę zrewanżować za poniesioną porażkę w pierwszej serii, co im się jednak nie udało. Mecz ten z uwagi na wielką stawkę, nie stał na zbyt wysokim poziomie, a szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Ostre tempo, jakie narzucili gospodarze, chcąc zaskoczyć przeciwnika, nie dało jednak pełnych rezultatów — przeciwnie, kolejarze tempo do końca wytrzymali i zmusili Ostrowian do pełnego respektu.

Gospodarze włożyli do gry poza swymi umiejętnościami technicznymi, wielką ambicję, zaciętość i ofiarność. W sumie więc nie byli gorsi od KKS-u, a wynik remisowy byłby sprawiedliwszym odzwierciadleniem sił. Porażkę swą mogą zawdzięczać tylko niedysponowanemu atakowi, który w pierwszej zwłaszcza części gry, mając przewagę, nie umiał uwidocz-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Walasiewiczówna leci do Europy

Nowy Jork. Z Nowego Jorku donoszą, że Stanisława Walasiewiczówna wylatuje samolotem w dniu 13 sierpnia via Sztokholm, udając się na mistrzostwa Europy do Oslo. Nie wiadomo, czy Walasiewiczówna przed tym zatrzyma się w Polsce, czy też bezpośrednio przybędzie do Oslo.

Przed wyjazdem do Oslo

Ostatnie eliminacje naszej ekipy 10 i 11 sierpnia w Warszawie

Warszawa. W sobotę, 10 i niedzielę, 11 bm., odbędą się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego zawody lekkoatletyczne zespołów żeńskich i męskich, przebywających na obozach kondycyjnych organizowanych przez PZLA. Po tych zawodach zostanie definitywnie ustalony skład drużyny polskiej na wyjazd do Oslo na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

W imprezie mogą startować zawodniczki (zawodnicy), które zajęły jedno z sześciu miejsc na eliminacji w dniach 6 i 7 lipca w Warszawie. Poza tym dodatkowo wyznaczone zostały w konkurencjach kobiecych: Kwaśniewska do rzutu oszczepem, Kałużowa do biegu na 100 i 200, Moderówna do biegu na 200 m, Nogajówna i Formanowska na 100 m, Kotwicówna do skoku wzwyż.

W konkurencjach męskich zostali wyznaczeni: Czarnecki do biegu na 100 m, Wawrzkiewicz, Rutkowski i Buhl na 200 m, Kurpesa i Wierkiewicz na 5000 m, Staniszewski na 1.500 m, Garncarz na 30 km, Mleko w chodzie na 10 km, Hoffman Karol i Marian w skokach w dal i wzwyż i trójskok, Kozubek w rzucie młotem.

Inni zawodnicy mogą startować tylko za specjalnym zezwoleniem Komisji Sportowej PZLA, przy czym zgłoszenia zawodników niewyznaczonych należy nadsyłać najpóźniej do dnia 3 sierpnia br. Wszyscy zawodnicy przyjeżdżają na koszt klubów wzgl. okręgów, otrzymując na miejscu bezpłatne zakwaterowanie i ewent. na drogę powrotną zniżkę 66 proc.

Zawodnicy wzgl. zawodniczki, którzy nie wezmą udziału w eliminacji, nie będą w żadnym wypadku brani pod uwagę do reprezentacji na wyjazd do Oslo.

Wyjazd reprezentantów do Oslo na koszt Związku nastąpi w dniu 16 sierpnia z Warszawy.

Zakwalifikowanie zawodników(czek) do reprezentacji nastąpi bezpośrednio po skończonej eliminacji.

Zawodnicy(czki), którzy pojadą do Oslo, będą po eliminacji skoszarowani na stadionie Wojska Polskiego, aż do chwili wyjazdu, otrzymując utrzymanie na koszt Związku.

Minął rok...

... od chwili, kiedy pierwszy numer „Sportowca" ujrzał światło dzienne. W skromnej szacie i skromniutkich rozmiarów, a jednak przyjęty został przez miłośników sportu z zadowoleniem. Nie przeczymy, że właśnie z powodu tych skromności, niejeden zawiódł się na nas, gdyż liczył się z czymś bardziej efektownym, szumnym...

Tymczasem ogromne trudności techniczne, z którymi borykamy się od samego zarania naszego pisma, nie pozwoliły nam na postawienie naszego „Sportowca" na takim poziomie, na jakim życzyliby sobie nie tylko nasi Czytelnicy, ale i my sami.

Jednakże dużo poprawiło się i stale idziemy wzwyż, a to dzięki stałemu kontaktowi i współpracy pewnego grona naszych Czytelników. Tym wszystkim naszym Sympatykom, Czytelnikom i Współpracownikom składamy dziś serdeczne podziękowania, prosząc o dalszą współpracę.

Jesteśmy przekonani, że zyskamy sobie coraz szerszy krąg zwolenników i przyjaciół naszego „Sportowca".

Kolegium Redakcyjne

Moim sportowcom

Historia nas uczy, że zagadnienie wychowania fizycznego i sportowego doceniane było przez szereg narodów, które w rozwoju kultury i cywilizacji oraz kształtowaniu się wielkich przemian społecznych na przestrzeni wielu wieków odgrywały wielką rolę. Śmiało rzec można, że sport, obok najrozmaitszyah zjawisk, walk i reform religijnych był czynnikiem decydującym o wielkości czy upadku niejednego narodu.

W Polsce, która była i jest krajem wielkich bohaterów, praojcowie nasi, aczkolwiek z natury spokojni i łagodni, uprawiali z zamiłowaniem sport i igrzyska wojenne, zaprawiając się od najmłodszych już lat do obrony kraju i do wspaniałych wyczynów wojennych.

W spuściźnie tedy po pradziadach, młodzież nasza odziedziczyła zamiłowanie do igrzysk sportowych, owocem czego był niejeden złoty wawrzyn, zdobyty na igrzyskach olimpijskich przez naszych dzielnych i ambitnych sportowców w okresie przedwojennym.

Dziś, w Polsce Demokratycznej, pomimo wielu trudności gospodarczych, które są normalnym zjawiskiem powojennym, młodzież nasza a szczególnie młodzież robotnicza i szkolna wyległa szeroką ławą na boiska, bieżnie, rzeki, jeziora i Bałtyk, by hartować ciało i ducha, by wzmacniać swe siły, by mężnieć i przez naukę, sport i wychowanie fizyczne przygotowywać się i zaprawiać do wielkiej pracy w służbie dla Narodu i Ojczyzny.

Rząd Jedności Narodowej wraz z całym społeczeństwem i entuzjastyczną radością obserwuje żywiołowość naszej młodzieży umożliwiając jej kształtowanie i wyżywanie się w jak najszerszej skali.

Chodzi tylko o to, by owa żywiołowość i ów temperament młodzieńczy znajdowały swe ujście we właściwym kierunku. By wraz z rozwojem fizycznym i zdobywaniem wawrzynów laurowych budzić i hodować w duszy i umyśle naszej młodzieży umiłowanie demokracji polskiej.

Ten obowiązek spada na wychowawców i kierowników oraz na prasę sportową. „Sportowiec" — z uznaniem podkreślić to muszę — zadanie to spełnia bez zarzutu, łącząc umiejętnie zagadnienie sportu z zagadnieniem wychowawczym w duchu demokratycznym. Bowiem Naród Polski zdrowy fizycznie, głęboko i szczerze miłujący demokrację powołany jest do odegrania wielkiej misji dziejowej w Europie i świecie.

Redakcji „Sportowca" w pierwszą rocznicę istnienia życzę by w tym duchu kultywowała dalej ideę sportu i demokracji, a niewątpliwie dobrze zasłuży się Narodowi i Polsce Demokratycznej.

Na zakończenie zaznaczyć pragnę, że Zarząd Miejski stoł. miasta Poznania — jak dotąd — mimo ograniczonych możliwości otaczać będzie naszą młodzież sportową czułą opieką wychodząc z założenia, że siły zdobyte na pływalniach, bieżniach czy boiskach i radość stąd płynąca wniesiona zostanie do szkół i warsztatów pracy, co niewątpliwie już dziś przyczynia się do twórczej pracy dla dobra miasta, owoce czego zresztą także już dziś są aż nadto widoczne.

Antoni Drabowicz
I. wiceprezydent stoł. miasta Poznania i przewodniczący WK PPS Poznań

Moskiewskie „Torpedo" w Polsce

Warszawa. W dniu 4 sierpnia br. przyjeżdża do Warszawy moskiewska drużyna piłkarska „Torpedo". Drużyna ta rozegra w Polsce dwa spotkania: jedno w Krakowie i jedno w Warszawie. „Torpedo" zalicza się do najlepszych drużyn radzieckich i zajmuje 4-te miejsce w tabeli.

Dok. ze str. 1: Warta-Admira 6:3

było szybkości i precyzji. Szczególnie słabo grała trójka ataku — nie wykorzystująca dobrych zagrań zarowno pomocy jak i skrzydłowych.

Po przerwie obraz zmienił się radykalnie. W drużynę „zielonych" wstąpił inny duch — gra ataku stała się płynniejsza i przez to skuteczniejsza, co doprowadziło w konsekwencji nie tylko do wyrównania wyniku, ale i do odniesienia zwycięstwa nad niezwykle ambitnie walczącą drużyną Admiry.

W sumie zwycięstwo „Warty" było zasłużone, lecz ciężko wywalczone. Po niewykorzystaniu karnego, Admira wyraźnie się załamała.

Z przebiegu gry: Atak Admiry od razu przechodzi do skutecznej ofensywy, uzyskując pod rząd dwa rogi. Podczas jednego z ataków następuje zamieszanie pod bramką „zielonych" i Skomski uzyskuje w 8 min. prowadzenie dla Admiry. Już minutę później Nowakowski wykorzystuje nieporozumienie tria obronnego Warty i lokuje piłkę po raz drugi w siatce „zielonych". Zanosi się na sensację, tym bardziej, że drużyna Admiry zagrywa doskonale i bardzo szybko.

Ślaps broni ostry strzał Gendery, a w 28 min. Weiss ratuje dosłownie z samej linii bramkowej, wybijając piłkę w pole. Ataki Warty są bardzo anemiczne i rwą się stale na obronie gospodarzy. W 30 min. Ślaps z niezwykłym szczęściem broni ostry strzał Czapczyka. Jankowiak po odniesionej kontuzji wraca znów na boisko, by kilkakrotnie interweniować w groźnych momentach. Admira przeważa dość wyraźnie w polu. W 40 min. pada wreszcie trzecia bramka dla Admiry ze strzału Dutkiewicza. Wreszcie jeden z ataków „zielonych" przynosi im pierwszą bramkę ze strzału Czapczyka. Przerwa 3:1 dla Admiry.

Po pauzie Warta gra o 100 proc. lepiej — zagrania nabrały płynności i szybkości, akcje linii ataku stawały się coraz groźniejsze i skuteczniejsze. Trójka ataku nawiązała wreszcie kontakt ze skrzydłowymi i pomocą. Już w 4 min. Gendera pięknym strzałem z podania Danielaka uzyskuje drugą bramkę dla Warty. Pomoc „zielonych" stale zasila atak piłkami. W 10 min. Smólski otrzymuje zagranie z pomocy — mija pomocnika i strzela prawą nogą — trzecią i wyrównującą bramkę. Chwilę później Ślaps przytomnie broni ostry strzał Gendery. Warta opanowała pole i zdobywa przewagę. Czapczyk i Smólski nie wykorzystują dogodnych momentów, fatalny „kiks" Weissa o mało nie kosztuje „zielonych" utratę bramki.

W 30 min. Admira nie wykorzystuje podyktowanego rzutu karnego. Strzał Smólskiego broni wspaniale Jankowiak. Od tej chwili Admira wyraźnie się załamuje, chociaż walczy ofiarnie o każdą niemal piłkę. W 31 mn. Gendera z pięknego zagrania Kaczmarka strzela pewnie czwartą bramkę. W 34 min. ładna kombinacja Gendera — Smólski — Gendera kończy się strzałem ostatniego na bramkę. Odbitą przez bramkarza piłkę, dobijają wspólnie Czapczyk i Kaczmarek. 5:3 dla Warty. W 37 min. Kaczmarek strzela z ładnego podania Smólskiego szóstą bramkę. Następują dwa krytyczne momenty pod bramką Warty — lecz Witkowski i Jankowiak wspaniale bronią. Po kilku wzajemnych atakach kończy sędzia ob. Kwiatkowski mecz z wynikiem 6:3 na korzyść Warty. Widzów około 5 tysięcy. (al)

Dok. ze str. 1: KKS-Ostrovia 4:2

nić jej cyfrowo. Przechodząc do oceny poszczególnych zawodników, stwierdzić trzeba, że obrona KKS-u. pomimo że wystąpiła z rezerwowym Wojciechowskim na miejsce Baltesa, przewyższała ostrowiaków pewnością wykopów. Interwencje ich były zawsze skuteczne. Z trójki pomocy KKS-u najmniej rzucił się w oczy Matuszak. grając w spotkaniu tym zbyt defensywnie, chociaż był najdokładniejszym w podaniach, czego nie można powiedzieć o dwóch pozostałych. W przeciwieństwie do KKS-u pomoc Ostrowii była najlepszą częścią drużyny. Z ataku kolejarzy wyróżnić w pierwszym rzędzie należy pracowitego i niebezpiecznego Białasa, oraz Aniołę. Z Ostrowii na wyróżnienie z ataku zasługiwał najskuteczniejszy napastnik Młynarek.

Grę rozpoczyna Ostrowia. lecz atak ich traci zaraz piłkę. którą obrona KKS-u podaje do Białasa, ten podaje do Anioły. który wywalcza róg — niewykorzystany. W 10 min. rezerwowy Wojciechowski II podaje piłkę do Białasa. ten oddaje ją Aniole. który z bliska strzela w aut. W 11 min. uzyskuje Ostrowia róg — niewykorzystany. W 12 min. środkowy napastnik Ostrowii Jagielski zaprzepaszcza pewną bramkę. W 18 min. rzut wolny — piłkę otrzymuje Białas, przenosi ją do Anioły, który strzela na bramkę — piłka jednak broni bramkarza Ostrowii. Po kilku bezskutecznych atakach, w których przewagę utrzymuje Ostrowia. wynik remisowy utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie w 5 min. Młynarek oddaje piłkę Jagielskiemu, który, zdawałoby się, w pewnej pozycji powinien uzyskać bramkę, lecz w porę wkraczający obrońca KKS-u niweczy szanse. W 10 min. przy piłce jest prawoskrzydłowy KKS-u Wojciechowski II, który wystawia pięknie Aniołę, a ten strzela bramkarzowi — w ręce. W 12 min. podobną sytuację zaprzepaszcza Preja. Po kilku bezskutecznych atakach w 21 min. z winy obrońcy Ostrowii, uzyskuje wreszcie Atlasiński prowadzenie plasowanym strzałem w lewy róg. V 23 min. Ostrowia przeprowadza lewą stroną atak, piłkę otrzymuje Leński i ostrym strzałem zmusza Skromnego do interwencji. W minutę później drugi błąd obrońcy Ostrowii wykorzystuje Białas, strzelając nieuchronnie bramkę. W 23 min. środkowy pomocnik KKS-u Tarka zostaje kontuzjowany i od tego momentu kolejarze grają w dziesiątkę. W 31 min. przy piłce jest znów Wojciechowski II, który pięknie wysuwa Aniołę. a ten z bliskiej odległości strzela 3-cią bramkę W 38 min. po zagraniu całego ataku KKS-u piłkę otrzymuje znów Anioła. który uzyskuje 4-tą i ostatnią bramkę dnia. W 42 min. za wątpliwy faul na polu karnym KKS-u. strzela Młynarek pierwszą bramkę dla Ostrowii. W ostatnich minutach gry Ostrowia przeprowadza niespodziewany atak na bramkę kolejarzy, w którym Jagielski uzyskuje drugą bramkę. Spotkanie prowadził wzorowo ob. Jernejczyk. (t)

Liga piłkarska — za czy przeciw?

Zagadnienie ligi piłkarskiej zajęło w ostatnich tygodniach dużo miejsca na szpaltach prasy sportowej całej nieomal Polski. Jedynie Poznań do tej pory okazał się najbardziej wstrzemięźliwym i nie zabierał na ten temat głosu. Nie stanowi to jednak, że Poznaniowi sprawa istnienia ligi nie leży na sercu i że Poznań mało okazuje zainteresowania tym zagadnieniem. Sądzimy, że i w Poznaniu znajdą się głosy „przeciwligowe", jednak jesteśmy przekonani, że gdybyśmy zdecydowali się na referendum w tej sprawie, z pewnością większość nie tylko sportowców ale i licznej rzeszy publiczności sportowej, opowiedziałaby się za istnieniem ligi.

Niestety Poznań nie miał dotąd szczęścia uplasowania drugiej drużyny w lidze. Zasłużona dla piłkarstwa poznańskiego „Legia", ilekroć weszła do rozgrywek finałowych, tyle razy nie mogła była zdecydować się na ostateczny wysiłek, któryby ją upoważnił do zajęcia, obok Warty, miejsca w szeregach drużyn ligowych. Wojna w 1939 roku przekreśliła ostatnią, prawie murowaną szansę. Tak samo drużyna HCP zdaje się dwukrotnie staczała walki o awans do ligi, lecz również bez powodzenia. Poznań więc od samego zarania ligi posiadał tylko jedną przedstawicielkę w lidze tj. Wartę, która godnie reprezentowała Wielkopolskę w ekstraklasie piłkarstwa polskiego, zdobywając raz zaszczytny tytuł mistrza Polski i kilkakrotnie plasując się na drugim miejscu względnie utrzymując się w czołówce tabeli. Ostatni mecz ligowy odbył się w dniu 20 sierpnia 1939 roku pomiędzy mistrzem Polski „Ruchem" z Chorzowa i wicemistrzem „Wartą" z Poznania. Zwyciężyła wówczas Warta w pięknym stylu 5 : 2.

Jesteśmy przekonani, że nasza sportowa publiczność, która doskonale orientuje się w poziomie zawodów i doborze przeciwnika, pragnęłaby jaknajczęściej oglądać emocjonujące zawody. Jest rzeczą udowodnioną, że na tle lepiej zaawansowanej drużyny, drużyna słabsza, nieraz z góry stojąca na pozycji straconej, umie podciągnąć się do poziomu zespołu lepszego i nawiązać równorzędną walkę. Mieliśmy tego jaskrawe dowody w Poznaniu (KKS—Cracovia 2:3, Warta—Wisła 4:2). Warunkiem takich odosobnionych powodzeń jest oczywiście ciągłość podobnych spotkań. Sporadyczne spotkania raz na kilka miesięcy nie dają gwarancji ani możliwości utrzymania odpowiedniego poziomu. Jest oczywiście faktem niezaprzeczalnym, że w roku ubiegłym drużyny krakowskie wykazywały wyższy poziom nie tylko od drużyn poznańskich ale i reszty Polski. Takie mecze, dobrze „podpatrzone", niewątpliwie przyniosły dużo korzyści drużynom miejscowym a jeszcze więcej emocji i zadowolenia publiczności.

Jeżeli więc mamy zamiar dążyć do podniesienia poziomu piłkarstwa w Polsce, to cel ten koniecznie i wyłącznie osiągnąć możemy poprzez podwórko ligi piłkarskiej. Posiadamy przecież namacalne dowody, że kiedy przed dwudziestu laty powstała w niesamowitych okolicznościach liga piłkarska, mecze nietylko drużyn ligowych, ale i ligi okręgowej czy klasy A, rokrocznie i w znacznym stopniu wykazywały coraz lepszy poziom i zyskały sobie dalszych zwolenników. Wówczas mogliśmy z powodzeniem stawiać czoło drużynom zagranicznym, do czego obecnie niezupełnie doroślismy. Nie widzimy więc powodu do zarzucenia możliwości wyniesienia naszego piłkarstwa do wyższego, przedwojennego poziomu i przybliżenia się do wyczynów zagranicy. Jeżeli kiedyś pragnieniem naszym będzie zdobycie rynku piłkarskiego i dobrej reputacji zagranicą, to nakazem chwili jest jaknajszybsze stworzenie podstaw do urzeczywistnienia tych marzeń. Droga prowadzi tutaj znowuż poprzez ligę.

Jeżeli chodzi o Poznań to, biorąc pod uwagę wyczyny i poziom drużyn czołowych, powinien on być reprezentowany w lidze przynajmniej przez dwie drużyny. Stworzenie poważnych derb lokalnych leży w interesie całego piłkarstwa poznańskiego. Odpowiedź na pytanie będzie więc brzmiała — trzy razy tak.

Jotem

Rewelacyjne wyniki kandydatów do Oslo

Rutkowski (Poznań) biegnie 100 m — 10.8 sek.

W Radomiu odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem: zawodników z obozu przygotowawczego do mistrzostw Europy. Zawody te dały szereg rewelacyjnych wyników, które poniżej podajemy: 100 m: 1. Rutkowski (AZS Poznań) — 10.8; 2. Lipowski (DKS Łódź) — 11.1; 200 m: 1. Rutkowski (AZS Poznań) — 22.6; 2. Lipowski (DKS Łódź) — 23.5; 100 m: 1. Moderówna (ŁKS) 13.0; 2. Heyducka (Pogoń) — 13.1; 200 m: 1. Moderówna (ŁKS) — 27.0; 2. Słomczewska (DKS) — 27.2; 4×100 m: Heyducka — Moderówna — Słomczewska — Mitan — 51.4; Oszczep: Kwaśniewska (AZS) — 37.17 m; 2. Stachowiczówna (L) — 34.37 m. Skok wzwyż: Mitan, Kotwicówna i Wajsówna — 140 cm. 400 m: 1. Piaskowy (Cracovia) — 51.2; 2. Piluch (Skra) — 52.8.

Podane wyniki są najlepszymi w bieżącym roku; widać z tego, że obóz kondycyjny przed mistrzostwami Europy dobrze spełnił swoje zadanie.

Król szwedzki musi wyrzec się tenisa

Sztokholm. Przyboczny lekarz królewski zakomunikował, że król Gustaw ze względu na swój podeszły wiek (88 lat), musi odwołać swój udział w turnieju tenisowym w Baastad, do którego rokrocznie stawał.

Król Gustaw był ostatnio obecny na meczu tenisowym o puchar Davisa Szwecja—Jugosławia, który zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 3:2. Jak wiemy, wynik meczu był do ostatniej chwili niepewny, albowiem Jugosławia po pierwszym dniu rozgrywek prowadziła 2:0, poczym Szwedom udało się dzięki zwycięstwu w grze podwójnej oraz zwycięstwu Johanssona nad Palladą doprowadzić do stanu 2:2. Ostatnia gra Bergelin—Mitic zadecydować miała o zwycięstwie. Jugosłowianin wygrał dwa pierwsze sety, poczym Bergelin wyrównał do stanu 2:2 i ostatni set miał być dopiero decydujący. Wygrał go Szwed 10:8. Król, który obecny był cały czas zawodów, musiał na polecenie lekarza opuścić na kwadrans przed zakończeniem meczu stadion, albowiem lekarz obawiał się zbytniej emocji dla podeszłego wieku monarchy — co zaszkodzić mogło jego zdrowiu.

Mistrzostwa tenisowe Francji

pod znakiem niespodzianek

Marcel Bernard wygrywa międzynarodowe mistrzostwo Francji w tenisie

Paryż. W finale gry pojedyńczej mężczyzn na międzynarodowych mistrzostwach Francji, Francuz Marcel Bernard niespodziewanie pokonał Czechosłowaka Jarosława Drobnego po pięciosetowej walce 3:6, 2:6, 6:1, 6:4, 6:3.

Margaret Osborne wygrywa z Pauliną Betz

Paryż. Drugą niespodzianką w finałach tenisowych międzynarodowych mistrzostw była porażka tegorocznej mistrzyni Wimbledonu Amerykanki Pauliny Betz, ze swoją współrodaczką Margaret Osborne w 3-ch setach. Osborne wygrała 1:6, 8:6, 7:5.

20-lecie Polskiego Klubu Kolarzy w Gnieźnie

Zawody kolarskie na torze

W zawodach kolarskich, urządzanych z okazji 20-lecia Polskiego Klubu Kolarskiego w Gnieźnie wzięły udział następujące zespoły: Stomil (Poznań), KKS (Poznań), HCP (Poznań), Prosna (Kalisz), ZZK (Ostrów) i zespół gospodarzy.

Po wciągnięciu flagi na maszt i okolicznościowych przemówieniach ze strony przedstawicieli Polskiego Klubu Kolarskiego, bratnich organizacyj oraz prezesa PKK, nastąpiła defilada zawodników, po czym rozpoczęły się zawody kolarskie na torze żużlowym. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg o mistrzostwo toru na 500 m.

Zwycięzcą w tym biegu zostaie Kluj (KKS Poznań) w czasie 42,6 sek. przed Rozumkiem (Stomil Poznań) 42,7 sek. i Frąckowiakiem (KKS Poznań) 42,8 sek. W biegu tym, w którym zawodników wypuszczano pojedynczo, wzięło udział 30 kolarzy.

W następnym biegu na 20 okrążeń toru z finiszami na 5, 10, 15 i 20-tym okrążeniu, dla licencjowanych, brało udział 15 zawodników. W pierwszym finiszu wygrywa Vogt (Stomil) przed Klujem i Frąckowiakiem. Drugi finisz zdobywa Frąckowiak przed Vogtem i Klujem. Trzeci finisz — Kluj przed Frąckowiakiem i Rozumkiem. Ostatni finisz wygrywa Vogt Cz. (Stomil) przed Klujem (KKS) i Frąckowiakiem (KKS). Ogólnie pierwsze miejsce w tym biegu uzyskał Vogt — 13 pkt. czas 17,23 min., drugie Kluj, trzecie Frąckowiak.

Bieg australijski dla „kartowiczów" wygrał Budkiewicz (PKK Gniezno), przed Wydarkiewiczem (Stomil) i Szubargą (KKS Poznań) na 15-tu zawodników.

Bieg dla nowicjuszy na 10 okrążeń. Pierwsze trzy miejsca uzyskali zawodnicy PKK (Gniezno) w następującej kolejności: Szymański, czas 8,56,8 min., Pelczyński St. i Kapela.

Bieg amerykański parami, w którym startowało 7 zespołów, zwycięża para Kluj — Frąckowiak, drugie miejsce Rozumek — Ratajczak, trzecie Vogt — Wydarkiewicz.

Bieg pocieszenia na 10 okrążeń dla 11 zawodników. Pierwsze miejsce zdobywa Szych (ZZK Ostrów), czas 9.10,05, drugi Vogt Jan (Stomil) 9.10,06, trzecie Wielowiejski (KKS Poznań) 10.10,07.

W ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu plasuje się KKS (Poznań) 36 pkt., drugie miejsce Stomil (Poznań) 27 pkt., trzecie PKK (Gniezno) 10 pkt.

Rozdanie szeregu wartościowych nagród zakończyło imprezę i uroczystości jubileuszowe. *(D)*

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Brnie

Praga. W Brnie na Morawach odbyły się zawody lekkoatletyczne, z udziałem amerykańskich i holenderskich zawodników oraz mistrza świata w rzucie dyskiem, Włocha Consoliniego. W biegu na 3000 m holenderski zawodnik Stylkhuis ustanowił nowy rekord Holandii w czasie 8 : 15,5, a zawodnik czeski Zatopek — nowy rekord Czechosłowacji w czasie 8:21. W biegu na 800 m Cervona ustalił nowy rekord Czechosłowacji w czasie 1:54,2. Włoch Consolini osiągnął w rzucie dyskiem wynik 52,50 mtr.

Niespodzianki piłkarskie na Pomorzu

Toruń. Ostatnie mecze A klasowych drużyn pomorskich przyniosły wielkie niespodzianki. Największą sensację stanowi remisowy wynik leadera tabeli pomorskiej silnej drużyny KKS „Pomorzanin" z Torunia na meczu rozegranym w Aleksandrowie Kujawskim z tamtejszym KKS „Orlęta". Drużyna toruńska przeważała przez cały czas meczu, osiągając do przerwy 2:0, po przerwie gospodarze wyrównali. „Pomorzanin" zdobywa dalszy punkt, lecz na skutek samobójczej bramki strzelonej przez pomocnika „Pomorzanina" znów „Orlęta" uzyskały wyrównanie. Mimo wysiłku ze strony „Pomorzanina" wynik 3:3, utrzymał się do końca meczu.

W Grudziądzu rywal „Pomorzanina" KKS „Brda" przegrała nieoczekiwanie z KKS „Wisłą" w wysokim stosunku 7:1 do przerwy 4:1. „Brda" grała wyjątkowo słabo.

BKS „Polonia" pokonała zasłużenie KS „Cujavia" z Inowrocławia w stosunku 2:0. Zwycięstwem tym wysunęła się bydgoska „Polonia" na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej Pomorza mając tą samą ilość zdobytych punktów co KKS „Pomorzanin" (21), natomiast gorszy stosunek bramek.

OM TUR (Kalisz) — KS Blask (Poznań) 6:1 (1:1)

Kalisz. W zawodach o wejście do klasy A drużyna poznańska poniosła porażkę. Do przerwy gra toczy się ze zmiennym szczęściem obu stron; po przerwie natomiast przewagę utrzymuje drużyna OMTUR. co uwidacznia się cyfrowo. Bramkami podzielili się: Szeterlak 4, Helman 1, Zaremba 1; dla Blasku jedną bramkę zdobył prawy łącznik. Sędziował ob. Wower dobrze. Widzów 3000.

Pomorzanin (Toruń) na czele

Po ostatnich rozgrywkach na czele pomorskiej A klasy piłkarskiej wysunął się KKS „Pomorzanin" Toruń. 13 gier 20 : 6 punktów, stos. bramek 60 : 16 przed KKS „Brda Bydgoszcz 13 gier, 19 : 7, stosunek bramek 44 : 23; BKS „Polonia" Bydgoszcz 12 gier 17 : 7 pkt. stosunek bramek 29 : 13. W rogrywkach o wejście do klasy A drużyna TS „Gwiazda" Bydgoszcz zremisowała z rezerwami KKS „Brda" 1 : 1. W Grudziądzu GKS pokonał OSA z Torunia w stosunku 4 : 1.

W światku piłkarskim Śląska

Katowice (kor. wł.). Piłkarskie mistrzostwa kl. A Śląska dobiegają końca. W grupie drugiej definitywnie mistrzostwo zdobył AKS — Chorzów. W grupie pierwszej rywalizują o palmę pierwszeństwa KS. Rymer z Rybnika i Polonia (Bytom). W jednym z najbliższych numerów naszego pisma omówimy bardziej szczegółowo przebieg mistrzostw kl. A., przy okazji omówimy sensacyjną uchwałę Zarządu Śl. OZPNu, o podniesienie stanu kl A. do 30 klubów.

Polonia bytomska, która po swych ostatnich zwycięstwach nad AKS Chorzów i krakowską Garbarnią uważana jest za najsilniejszą drużynę Śląska, doznała nowego wzmocnienia przez Hanina i Dawidowicza, b. zawodników lwowskiej Pogoni. Zaznaczyć wypada, iż piłkarze Polonii rekrutują się wyłącznie z repatriantów ze Wschodu.

Bracia Piecowie, którzy dotychczas byli zawieszeni za grę w drużynach niemieckich, zostali przez Zarząd śl. OZPN-u zrehabilitowani. Pociągnęło to za sobą podanie się do dymisji Komisji Weryfikacyjnej, która nie zgadza się z rehabilitacją byłych reprezentantów Polski.

Znany przed wojną doskonały skrzydłowy KPW Katowice — Christ, powrócił ostatnio ze Szkocji i zasilił szeregi ZZK. Także katowicka Pogoń ma „szkocki nabytek". Jest nim bramkostrzelny i b. dobry technicznie prawoskrzydłowy Pawliczek.

Wizyta „Ruchu" na Dolnym Śląsku

Świdnica (kor wł.) Piłkarze b. mistrza Polski „Ruchu" rozegrali spotkanie towarzyskie z miejscową „Polonią", zwyciężając 5 : 2 (2 : 1). W barwach „Polonii" wystąpiło 2 byłych reprezentantów Polski: Jezierski z „Wisły" i Żiżka z „Cracovii".

W drugim meczu „Ruch" wygrał z KS „Cukrownik" w stosunku 6 : 0 (2 : 0).

W drodze powrotnej rozegrał „Ruch" mecz z KS „Wiktoria" (Wałbrzych) — wygrywając 6 : 1 (1 : 0).

Zaznaczyć wypada, iż na ogólną liczbę 17 bramek, zdobytych przez „Ruch" — 14 zdobył Cieślik.

Chełmek — RKU (Sosnowiec) 4:1 (2:1)

Sosnowiec (kor. wł.) Sensacyjna porażka mistrza kl A Zagłębia. Przez cały czas przewaga gospodarzy.

Inne wyniki piłkarskie:

Huta „Pokój"—Baildon 10:0 (2:0) Sensacyjne zwycięstwo drużyny B-klasowej nad A-klasowym Baildonem.

Piast (Cieszyn)—Rymer 7:1. Niespodziewana porażka kandydata na mistrza A-klasy.

AKS (Chorzów)—Rozbark (Bytom) 10:0 (4:0). Łatwe zwycięstwo chorzowian.

Czarni (Chropaczów)—Skra (Zabrze) 10:1 (6:0).

Obozy szkołą odrodzenia młodzieży

Okupant postanowił sobie jako jeden z głównych celów wojny wyniszczenie biologiczne naszego narodu. Jednym z wielu brutalnych środków służących do tego celu był zakaz organizowania i prowadzenia sportu i ćwiczeń fizycznych. Najwięcej ucierpiała na tym nasza młodzież. Niedożywiona, przedwcześnie używana do ciężkiej pracy fizycznej, pozbawiona systematycznej, metodycznej zaprawy, daleką jest od norm rozwojowych przewidzianych dla swego wieku W konsekwencji groziło to obniżeniem wartości zdrowotnej naszego narodu, i osłabieniem jego potencjału fizycznego. Toteż Państwo nasze rozumiejąc należycie to niebezpieczeństwo, dążąc wszelkimi środkami do odrodzenia naszego narodu, jako naczelne zadanie postanowiło zajęcie się młodzieżą.

Jednym z środków służących do tego celu jest akcja obozowa. Wszystkie organizacje prowadzą ją na szeroką skalę. Cała Polska zaroiła się od obozów. Tak przepiękne okolice górskie, jak tereny nadmorskie, jeziora i lasy pełne są gwary młodzieżowej, chasającej wesoło, ćwiczącej swe ciało, kształcącej swój charakter, a wreszcie doskonalącej się do przyszłej roli kierowniczej. Województwo Poznańskie wiedzie bezprzecznie prym w tych poczynaniach. Około 200 obozów pokrywa swą siecią urozmaicony teren poznańskiego.

Wśród masy obozów wysuwają się na czoło obozy organizowane przez PUWF i PW — w Sulęcinie, Międzyrzeczu i Sierakowie. Pierwsze dwa obozy gromadzą młodzież z całej Polski i obejmują dwa turnusy 4 tyg. — w lipcu i sierpniu. Są to wielkie skupiska obozowe, z których każdy ma pomieście około 1000 młodzieży. Obozy te są podobne co do warunków. Położone w pięknej lesistej okolicy, nad dużymi jeziorami, mieszczą się w budynkach murowanych, stanowiących duże obiekty zbudowane niedługo przed wojną przez Niemców dla celów wojennych. Dziś służą nam do wzniosłych celów pokojowych.

Celem tych obozów jest przygotowanie uświadomionych społecznie kandydatów na przodowników pracy w.f. i sportowej w organizacjach młodzieżowych. Wszyscy oni mają tworzyć kadrę, która po nabyciu tej praktyki, będzie mogła być powołana na dalsze kursy, wyższego stopnia.

Młodzież w wieku 16—20 lat zapoznaje się w nich z gimnastyką, lekkoatletyką, grami sportowymi, sportami wodnymi, turystyką, grami tenisowymi, marszami, musztrą itd. Zasób materiału jest wielki, ale odpowiada dzisiejszym potrzebom młodzieży. Wychowanie obywatelskie w duchu ideologii Polski demokratycznej uzupełnia program.

Inny typ obozu to Sieraków. Jest to obóz wyszkoleniowo-sportowy dla junaków Polskich Związków Sportowych. Obejmuje on kursy doskonalące dla lekkoatletów, pływaków i graczy piłki ręcznej.

Celem tego obozu jest podniesienie sprawności i wyników uczestników obozu, przygotowanie ich do pomocniczej pracy instruktorskiej w jednej z tych dziedzin sportu, zaznajomienie ich z pracami organizacyjnymi w klubach i związkach, oraz z zagadnieniami społecznymi. Obóz ten organizowany jest w 2 turnusach 4 tyg. — w lipcu i sierpniu, a każdy obliczony na 300 uczestników, tj. po stu z każdej dziedziny.

Pierwszy turnus już został ukończony. Młody narybek z całej Polski pracował pilnie, z każdym dniem intensywniej pod okiem najlepszych w Polsce instruktorów w tej dziedzinie. Lekkoatleci szkolą się pod okiem Morończyka, Szczerbickiego, Szelesta itd.

Pływacy korzystają z cennych uwag trenera Wilińskiego, Markiewicza i Roszki — instruktorów Studium Wych. Fiz. Gry sportowe prowadzą takie siły jak Nowak, Szeremeta, Pachla, Grzechowiak itp. Kierownikiem obozu jest mgr Kowalski. Nic dziwnego, że młodzież korzysta bardzo wiele. Uczy się ona przede wszystkim techniki i stylu, tych podstawowych elementów sportowych, bez których nie ma postępów w sporcie. Uczy się ich z pierwszej ręki i to ma podwójną wartość.

Umiejętności na początku były z małymi wyjątkami niewielkie. Postępy po kilku tygodniach są bardzo duże. Wielu z żalem żegnało kurs, rozumiejąc, że wiele jeszcze mieli do zrobienia. Znacznej poprawie uległy również u wielu wyniki, ale to już jest sprawą drugorzędną. Wyniki przyjdą dopiero później jako wynik pracy obozowej.

Sama praca na obozie była intensywna, ale dozorowana odpowiednio dała jak najlepsze wyniki indywidualne. Większość uczestników przybrała na wadzę, pomiary antropometryczne i badania prowadzone przez lekarza obozowego wykazały ogólnie poprawę. Nastrój na obozie był doskonały. Nadmienić trzeba, że wszystkie obozy były obesłane odpowiednio licznie przez młodzież województwa poznańskiego tak, że organizacje młodzieżowe naszego terenu zostaną mocno zasilone pomocniczymi siłami dla prowadzenia wymienionych gałęzi sportowych, co przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia akcji WF i podniesienia poziomu sportowego.

Możemy nie bez pewności stwierdzić, że teren nasz wyciągnie duże korzyści, dzięki temu, że wielkie obozy w. f. i sportów znalazły się na naszym terenie.

Ogólnie biorąc, wartość obozów dla odrodzenia moralnego naszej młodzieży jest wielka.

Pułk. Jan Bilewski
dyr. Wojew. Urzędu WF i PW
w Poznaniu

Partyzant przegrał w Moskwie 0:1

Moskwa. Na stadionie „Dynamo" w Moskwie w obecności 90 tysięcy widzów został rozegrany mecz piłki nożnej między drużyną Czerwonej Armii CDKA (Moskwa) a znakomitym zespołem jugosłowiańskim „Partyzant", który przed niedawnym czasem gościł w Polsce.

Goście jugosłowiańscy zostali serdecznie przyjęci przez publiczność. Gracze jugosłowiańscy w odpowiedzi na wyrazy sympatii ze strony widzów — rozbiegli się wzdłuż trybun, rzucając kwiaty widzom.

Przed meczem wygłosili powitalne przemówienia przedstawiciele sportu radzieckiego i jugosłowiańskiego. Kapitan CDKA Fledotow wręczył gościom proporzec. Po odegraniu hymnów państwowych rozpoczął się mecz, który stał na bardzo wysokim poziomie. Przebieg gry wykazał równorzędność sił obydwu drużyn. Jedyną bramkę, która zadecydowała o wyniku 1:0 na korzyść CDKA, strzelił w pierwszej połowie meczu Grynin.

W ten sposób CDKA ma już dwa zwycięstwa nad „Partyzantem" 4:3 w Jugosławii i obecnie 1:0 w Moskwie.

Sydney Wooderson as atutowy na Oslo

Londyn. Sydney Wooderson, dawniejszy rekordzista świata na dystansie 1 mili ang. — jest obecnie jednym z najmocniejszych punktów lekkoatletyki angielskiej, szczególnie obecnie przed mistrzostwami Europy w Oslo. Dwa tygodnie temu Wooderson pokonał w White City „latającego Holendra" — Slyjkhuisa i ustanowił nowy rekord Anglii na 3 mile. Anglik nie rezygnuje z zamiaru pobicia rekordu świata na tym dystansie, należącego do Szweda Haega i spodziewa się, że próba ta powinna mu się udać jeszcze w obecnym sezonie lekkoatletycznym.

Obecnie Anglik bardzo wiele czasu poświęca solidnemu treningowi, by wykorzystać czekające go dwie wielkie okazje: Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Londynie (sierpień br.) i mistrzostwa Europy w Oslo, gdzie pobiegnie na dystansie 5000 m.

Wooderson znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i osiągnięcie nowego rekordu Anglii przyszło mu bez większego wysiłku. Po biegu czuł się doskonale i należy przypuszczać, że na tym dystansie znacznie poprawi swój czas.

Niski, z okularami na nosie, nawet podczas biegu — Wooderson nie odznacza się żadnymi wybitnymi walorami fizycznymi. Jest on typem szarego, przeciętnego obywatela, uprawiającego sport dla zdrowia i dlatego zrozumiała duma napełnia Anglików.

Kai pokonał Ramseya

Londyn. Mecz bokserski w wadze lekkiej pomiędzy francuskim murzynem Kaiiem a Anglikiem Ramsey'em, wygrał na punkty Kai w ósmej rundzie.

W „stajni" rozhukanych „stalowych rumaków"

Motocyklizm jako sport, rozwinął się dopiero po upływie kilku lat, po uzyskaniu niepodległości w 1918 r. Jak w wielu innych dziedzinach — podobnie w sporcie motocyklowym pierwsze kroki były trudne. Dopiero z biegiem czasu, gdy sprowadzano już regularniej motocykle różnych marek, zwłaszcza tzw. maszyny sportowe zainteresowanie tym sportem znacznie się ożywiło. W szeregu głównych miastach w kraju powstały kluby motocyklowe wzgl. sekcje przy istniejących już klubach sportowych. Prym wraz Warszawą i Łodzią dzierżyły Ziemie Zachodnie, legitymujące się największą liczbą zrzeszonych motocyklistów. Tak się złożyło, iż powstały dwa związki motocyklowe, jeden w Poznaniu i nieco później w Warszawie. W Poznaniu inicjatorem założenia PZM była „Unia", w Warszawie natomiast Polski Klub Motocyklowy oraz „Legia". Jednak poznański związek zgromadził wokoło siebie więcej klubów, m. in. z Łodzi i Krakowa. Taki stan na szczęście trwał niedługo i oba związki się połączyły w jeden Polski Związek Motocyklowy z siedzibą w Warszawie, gdzie też dotąd nieprzerwanie ma swoją siedzibę.

Na kilka lat przed wybuchem wojny życie wśród naszych motocyklistów było bardzo żywe, zarówno w zakresie turystyki jak i czysto sportowym. Również liczne były starty zagraniczne, mogące się poszczycić nawet niezłymi wynikami. Podkreślić trzeba, że nie zabrakło brawury naszym jeździcom, lecz nie mogli oni dorównać „koniom" dosiadanych przez zawodników zagranicznych, wyposażonych w pierwszej klasy maszyny różnych firm. Dowodem tego były zresztą liczne imprezy w kraju, w których uczestniczyli zawodnicy zagraniczni. Mamy dowód tego w Poznaniu w „Grand Prix Polski" urządzonym przez „Unię" z polecenia PZM, gdzie pierwszą nagrodę zabrał Szwajcar Oilter. Popularne stały się więc doroczne wyścigi o mistrzostwo Polski, wyścig tatrzański w Zakopanem, wyścig na serpentynach Ojcowa i Wisły (Górny Śląsk), wyścig o „Złoty Kask" w Poznaniu, niezależnie od licznych wyścigów na torach żużlowych, popularnie zwanych „dirtrackach" ulicznych we Lwowie i innych miastach, niezliczonej ilości różnych raidów i zjazdów gwiaździstych. Wszystkie te imprezy oraz specjalne, organizowane na torze zimowym w Zakopanem wyłoniły nam pokaźny zastęp dobrej klasy zawodników. Jeszcze kilka startuje dzisiaj. Wielu zginęło jednak w czasie okupacji.



Zieliński z Motoklubu Unia

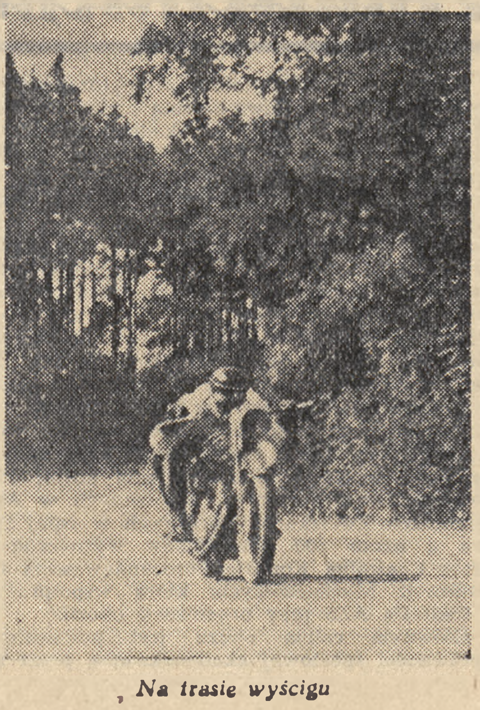
PZM, który przed wojną liczył zaledwie pół setki klubów, obecnie zrzesza znacznie powyżej stu, a liczba tych klubów stale wzrasta, czego dowodem utworzenie kilku związków okręgowych. Związki takie powstały na Śląsku, w Łodzi, w Poznaniu i Gdańsku. Okręg Poznański liczy 20 klubów, mających swoje siedziby w Poznaniu: Motoklub Unia, który zrzesza wraz swymi 9 oddziałami rozsianymi po kilku miastach około 1000 motocyklistów — jest najpotężniejszym, posiada bogate tradycje z okresu przedwojennego, gdyż może się legitymować organizowaniem m. in. wyścigów „Grand Prix Polski", wielkiego raidu „Sto mil po Polsce", który prowadził ze Stryja do Poznania, który przyniósł zwycięstwo Tadeuszowi Tyrale (Unia), przebywającemu jeszcze na terenach okupacji angielskiej. Obok „Unii" istnieją: KS Lechia, Oficerski Klub Garnizonu — Poznań, HCP i Kolejowy Klub Sport., jednak dwa ostatnie mimo znacznej ilości członków — sportowej działalności jeszcze nie wykazały. Na terenie województwa mamy kluby motocyklowe w Gorzowie, Świebodzinie, Ostrowie, Rawiczu, Pleszewie, Czarnkowie, Krotoszynie, Gubinie, Zielonej Górze, Kościanie, Słubicach, Nowym Tomyślu, Wolsztynie, Szamotułach, Środzie, Gostyniu i Krośnie n. Odrą. Ilość tych klubów jeszcze wzrośnie, skoro zostanie wreszcie ostatecznie ustalony sposób rejestracji maszyn.

Nas w tej chwili interesuje ośrodek poznański. Pierwsze wyścigi organizowane były na ówczesnym trójkącie szos, obecnie zupełnie zabudowanej dzielnicy na Osiedlu Grunwaldzkim. Później urządzała „Unia" wyścigi na torze wyścigów konnych w Ławicy, gdzie cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Skoro tor ten zostanie udostępniony „Unii", odbędą się tam wielkie wyścigi o „Złoty Kask" we wrześniu br. Ponadto będziemy świadkami wyścigów na torach żużlowych zarówno w Poznaniu jak i w wielu ośrodkach prowincjonalnych. Oto bezsporny dowód, jakiego rozmachu przybrał nasz sport motocyklowy po wojnie, a natężenie tej akcji jeszcze niewątpliwie wzrośnie, o ile na drodze nie staną jakie nieprzewidziane przeszkody. Dla naszego przemysłu motocyklowego otwiera się wielkie pole do popisu.

Nieco spóźniony sezon w Poznańskim zapoczątkowany został, jak na początek wcale poważną imprezą jaką był „Raid po Ziemiach Odzyskanych". Z uznaniem należy podkreślić liczny start zawodników, w tym bardzo wielu młodych motocyklistów, którzy startowali po raz pierwszy w ogóle.

Stolica Wielkopolski wraz z wszystkimi klubami zrzeszonymi w Pozn. O. Zw. Mot. ma i w naszych motocyklistach godnego reprezentanta, którzy umacniają wraz z sportowcami innych dziedzin wybitną pozycję Wielkopolski w wielkiej sportowej rodzinie Odrodzonej Polski a niemniej godnie bronić będą barw biało-amarantowych na arenie międzynarodowej, gdy zajdzie tego potrzeba. Takich reprezentantów mieliśmy już przed wojną dość, że wymienimy Weyla, Ziółkowskiego, Mielocha, Nagengasta, którego rekord szybkości w kraju od całego szeregu lat stoi nie naruszony.

T. Paczkowski



Na trasie wyścigu

Co słychać w „benzynowym sporcie"?

Kilkadziesiąt motocykli ruszyło do 950 km raidu po Ziemiach Odzyskanych, w tym kilku „upartych" motocyklistów (właściwie rowerzystów, gdyż maszyny do 130 cm³ rejestrowane są jako rowery) na swych „setkach". Jedynym, który wyścig ukończył w przepisanym czasie i został sklasyfikowanym, był Kazimierz Zieliński (Unia Poznań) na swym „kucyku" 123 cm³. Na pobojowisku zostawił on nawet silniejsze „konie". Wyczyn godny podkreślenia. Trzeba było widzieć, jakie różne pozy przybierał Zieliński podczas jazdy, zwłaszcza po... koci łbach. Ale dopiął swego — raid ukończył.

Michał Nagengast (Unia Gorzów) postanowił sam stanąć do próby pobicia własnego rekordu szybkości. Uzyskał zgodę wszystkich władz i hierarchii, brak tylko zgody... jego żony.

Popularny wyścig o „Złoty Kask" zamierza rozegrać „Unia" Poznań na torze wyścigów konnych w Ławicy. Należy przypuszczać, że miarodajne czynniki tor w tym celu odstąpią. Ostatnim zdobywcą tej nagrody był Alfred Weyl, zamordowany przez Gestapo w Warszawie.

Janusz Kempf („Lechia" Poznań) startował w „raidzie po Ziemiach Odzyskanych" po raz pierwszy w życiu, zajmując zaszczytne dla siebie szóste miejsce na 47 sklasyfikowanych zawodników. W swej kategorii był trzecim. Zadowolony jest bardzo. Tylko jakoś nie upiekła się jemu żadna nagroda. A przecież było tyle nagród!

„Tylko" pięciu Nowackich i to w dodatku braci, posiada Klub Motocyklistów Rawicz, z których Henryk jest wcale świetnym wyścigowcem. Zresztą obrazilibyśmy pozostałych Nowackich. Oto przyznać trzeba sprawiedliwie, że z sześciu biegów Nowaccy wygrali pięć, a w biegu o mistrzostwo toru wygrało trzech Nowackich. Wystarczy! Podobno mają oni założyć Motoklub-Nowacki — Rawicz. Podobno?!

Nie wszyscy sobie chwilą Rawicz, zwłaszcza ci, którzy muszą tam „posiedzieć" nie z własnej woli dłuższy czas. Natomiast motocykliści poznańscy czują się wśród motocyklistów rawickich doskonale, szczególnie przy rawickich parówkach i...

Motocykle będzie trzeba jeszcze raz rejestrować i to prywatnie. Wszystkie rejestracje od 4 lipca br. począwszy zostały anulowane. Rejestrujący maszyny muszą wylegitymować się dowodem nabycia maszyny. Zdaje się, że większość będzie musiała raz jeszcze zapłacić za maszyny, tym razem Okręgowemu Urzędowi Likwidacyjnemu, który wówczas wystawi im dowody własności i potem będzie można maszynę zarejestrować. Ma to być ostatnia manipulacja, po czym nastąpi już spokój. Jednak motocykliści to niedowiarki, mówią: a może znowu ktoś tam coś wymyśli. Może...

Tep.

Słynny piłkarz komisarzem sportowym

Budapeszt (PAP). Słynny piłkarz węgierski, środkowy napastnik klubu „Ujpesti" — Szengeller został mianowany komisarzem sportowym na Węgrzech.

Poznański Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy o sobie

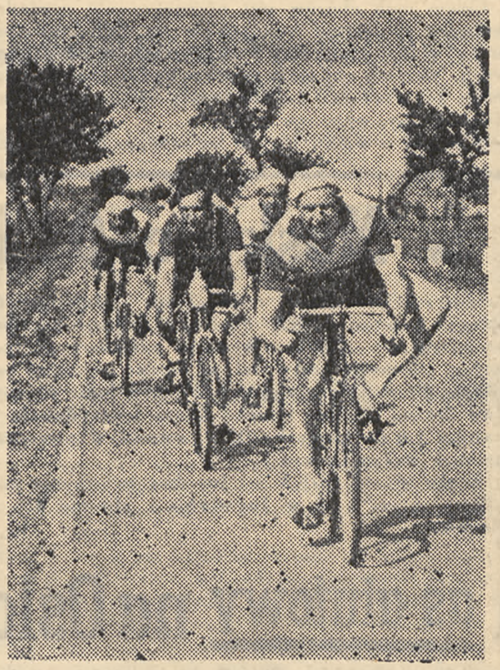
Wielkopolska była w okresie przedwojennym najsłabszym ośrodkiem sportu robotniczego. Złożył się na to cały szereg przyczyn, jak brak uświadomienia społecznego w duchu postępowym — co rozciągało się pod wpływem starszych i na młodzież, niechętnie patrzącą na kluby robotnicze, brak odpowiednich kierowników i przodowników sportu robotniczego na szerszą skalę, a także często spotykana niechęć nawet postępowej części starszego społeczeństwa do sportu („W zdrowym ciele — zdrowe cielę!“). Braki te były w naszym województwie silniejsze niż w innych.

Tym niemniej już przed wojną istniał cały szereg klubów robotniczych w Wielkopolsce: Kalisz posiadał 2 kluby: RKS „TUR“ i „Gwiazda“, — w Poznaniu członkiem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych był RKS „ZZK“, w Chodzieży — „Polonia“, w Ostrowie Wlkp. — „ZZK“, także w Jarocinie — „ZZK“ oraz RKS „Gwiazda“ w Świeciu i „TUR“ w Rypinie.

Wszystkie powyższe kluby organizacyjnie należały do pomorskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

Obecnie istnieje podobnie RSKO poznański. Jednak sytuacja jego zmieniła się radykalnie. Przede wszystkim Okręg Poznański Związku Robotniczych Stow. Sport. posiada w swej ewidencji 27 klubów, z których na razie najsilniejsze to: RKS „San“ Poznań, OM TUR-Kalisz, RKS Bielarnia-Kalisz, OM TUR-Ostrów i OM TUR-Pleszew ze wsławioną kilkakrotnie sekcją motocyklową. Po włączeniu do Zw. Rob. Stow. Sport. klubów związkowych (przy związkach zawodowych), co jest już przesądzone, Okręg Poznański będzie posiadał przeszło 50 klubów robotniczych, dzięki czemu będzie miał bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia sportowego w kierunku masowości, amatorstwa, przekreślenie kaperunku, podniesienie gimnastyki itd.

W oparciu o związki zawodowe Zw. Rob. Stow. Sport. na terenie całego kraju sięga stopniowo do zakładów, fabryk, kopalń, przedsiębiorstw, pomagając młodzieży pracującej wyjść z nich na świeże powietrze, wychowując ją na ludzi zdrowych fizycznie i moralnie. Na terenie Poznańskiego mamy obecnie ułatwione zadanie, mając całkowitą przychylność Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. i PW., w osobie ob. płk. Bilewskiego.



Mistrz Polski Jan Kluj prowadzi stawkę kolarzy

Sytuacja sportu robotniczego zmieniła się jeszcze pod jednym względem bardzo na korzyść: posiadamy obecnie stadiony i boiska sportowe, czego nie mieliśmy przedtem prawie wcale. Z piękniejszych na terenie naszego województwa wymienić należy halę sportową OM TUR w Gorzowie wraz z boiskiem treningowym, dom sportowy w Zielonej Górze i inne.

Stopniowo sport robotniczy na naszym terenie jest coraz ruchliwszy. Nasz Rob. Sport. Kom. Okr. zorganizował już we własnym zakresie 2 razy Święto Sportu Robotniczego; drużyna reprezentacyjna RSKO pokonała reprezentację robotniczą Warszawy, przywożąc piękną nagrodę, którą można oglądać w naszym lokalu; piłkarze Robotniczego Klubu Sportowego „San“, Czarski i Zawieja weszli w skład drużyny reprezentującej Polskę w Szwajcarii; weszliśmy w kontakt z drużynami zagranicznymi, chcąc nasz sport robotniczy ożywić; zorganizowaliśmy kurs Przodowników Sportu Robotniczego, a na jesień przygotowujemy drugi itd.

Tyle z naszych dotychczasowych osiągnięć.

Co dalej — przyszłość wykaże.

Wiadomości z zagranicy

Bob Montgomery obronił tytuł mistrza świata

Nowy Jork. Mistrz świata w boksie w wadze lekkiej Murzyn Bob Montgomery obronił swój tytuł mistrzowski w walce z doskonałym pięściarzem amerykańskim Alliex Stolz'em, którego pokonał w 13 rundzie przez k. o. Walka ta była jedną z najpiękniejszych i najbardziej emocjonujących — jaką oglądano ostatnio w Ameryce.

Bruce Woodcock mistrzem Europy w wadze ciężkiej

Londyn. Angielski pięściarz zawodowy wagi ciężkiej Bruce Woodcock — mistrz Anglii, stoczył walkę w Manchester na ringu Belle Vue o tytuł mistrza Europy z Francuzem Albertem Renet. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Anglika w 6 rundzie przez k. o.

Australijscy tenisiści wygrywają w Szwecji

Sztokholm. Finały turnieju tenisowego w Baastad, w którym brali udział zawodnicy australijscy były następujące: w finale gry pojedynczej mężczyzn Brown (Australia) pokonał Szweda Johanssona 1:6, 6:4, 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Pails (Australia) Guldbaason (Szwecja) pokonała parę Harper (Australia), Nilsson (Szwecja) 11:9, 6:4; finał gry podwójnej mężczyzn rozegrały ze sobą dwie pary australijskie. Brown, Hopman, wygrali z Pailsem, Harperem 6:4, 6:1, 8:10, 6:2.

Na turnieju obecny był król szwedzki Gustaw i księżna Louisa, która rozdawała nagrody zwycięzcom. Rok rocznie król szwedzki Gustaw tradycyjnie brał udział w tym turnieju, jako czynny zawodnik. W roku bieżącym lekarz z uwagi na zły stan zdrowia zabronił mu grać w turnieju.

Wyniki lekkoatletów jugosłowiańskich

Belgrad. Lekkoatletyka jugosłowiańka z każdym dniem poprawia swój poziom. Ostatnio w Belgradzie na zawodach miedzyklubowych Urbetic uzyskał w skoku w dal 7,32 m ustalając nowy rekord jugosłowiański. W biegu na 800 m zwyciężył Novak w czasie 1.58,8; 1500 m wygrał Stefanovic; w rzucie dyskiem Martchelia miał wynik 42,11 m, a w rzucie oszczepem ten sam zawodnik osiągnął 61,87 m.

W konkurencjach kobiecych Samuda przebiegła 800 m w czasie 2.37,5.

Bill Tilden w dalszym ciągu na korcie

Nowy Jork. Słynny tenisista amerykański Bill Tilden, mimo swoich 53 lat, występuje w dalszym ciągu na korcie. Ostatnio w ramach mistrzostw zawodowych świata w tenisie w Forest Hills, Tilden spotkał się z doskonałym zawodowcem Sabinem (USA). Cała widownia była zdumiona precyzyjną i świetną grą dawnego mistrza. Sabin mający lat 25 nie miał nic do powiedzenia wobec zdecydowanej przewagi Tildena, który wygrał dwa pierwsze sety. Na początku 3 seta Tilden uległ jednak zranieniu nogi i był zmuszony zaprzestać gry.

Parker Frank przechodzi na zawodowstwo

Nowy Jork. Z Nowego Jorku donoszą, że najlepszy tenisista Ameryki, który ostatnio wygrał w River-Forest mistrzostwa USA, bijąc w finale Billy Talberta, nosi się z zamiarem przejścia na zawodostwo. Parker ma zasilić trupę, w której znajdują się już Budge, Riggs, Tilden i Perry.

Wyścigi kolarskie w ZSRR

Moskwa. Ukończone zostały wyścigi kolarskie Radzieckich Sił Zbrojnych. W 25-cio kilometrowym wyścigu dla kobiet zwyciężyła Zubkowa (CDKA), przebywając trasę we wspaniałym czasie 42:37, ustanawiając nowy rekord ZSRR na tym dystansie. 100 km wyścig dla mężczyzn wygrał Kondraszkow (mistrz marynarki) w czasie 3:05;20.

Rozwój sportu w Grodzie Lecha

Możliwości rozwoju sportu w prastarym grodzie Lecha były i są wielkie. Niestety są one w znacznym stopniu hamowane przez ludzi na stanowiskach, którzy mogliby sport poprzeć i pchnąć na właściwe tory. Poza tym Miejski Komitet WF i PW nie wykazuje takiej działalności, jakiej należałoby się po nim spodziewać. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że kluby sportowe w swej działalności nie mogą być zdane wyłącznie na własne siły.

Pierwszym polskim klubem sportowym poza towarzystwem gimnastycznym „Sokół“ był K. S. „Stella“, którego istnienie datuje od 1915 r. Należy zatem do najstarszych zrzeszeń sportowych Wielkopolski. Ciekawe są zaczątki tego popularnego klubu. Grupa zapaleńców sportowych zamierzała nadać swemu klubowi nazwę „Polonia“. Nazwa ta jednak nie znalazła u władz pruskich, ze względów zrozumiałych, aprobaty. Proponowane przez prusaków nazwy jak Britania czy nawet... Germania, nie mogły być, rzecz prosta, przyjęte. Wybrano zatem nazwę „Gwiazda“ nadając jej brzmienie łacińskie „Stella“. Rozwój klubu postąpił bardzo szybko, tak, że wszystkie gałęzie sportu jak: piłka nożna, lekkoatletyka, hokej na lodzie, boks, tenis i sporty wodne, zdobyły sobie swymi wynikami uznanie w świecie sportowym, przy czym sekcja bokserska poszczycić się może nawet spotkaniami międzynarodowymi. Niezapomniane będą szczególnie dla starszych graczy i sympatyków rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, gdzie wyniki z takimi drużynami jak Warta, Posnania, Unia i innych, będącymi wówczas najsilniejszymi przeciwnikami, stały zawsze pod znakiem-zapytania. Niełatwo zapomni się również sukcesy znanego lekkoatlety Dajewskiego, który przysporzył klubowi wiele chwały

Obok Stelli powstały w czasie późniejszym inne kluby jak Lech, Venus, Herkules, Prąd i Kolej. Przysp. Wojsk. kierowane przez młodych entuzjastów i uprawiające głównie sport piłkarski. W mistrzostwach nie odegrały jednak poważniejszej roli i znajdowały się przeważnie w kl. C. Jednak sam fakt istnienia tych klubów znaczył dla Gniezna bardzo dużo, gdyż istniały większe możliwości w rozgrywaniu spotkań towarzyskich.

Jednakże ,na skutek trudności finansowych kluby te z czasem zawiesiły swą działalność sportową.

Pożoga wojenna rozpętana w 1939 r. przekreśliła wszelką działalność sportową, lecz w czasie okupacji młodzi zapaleńcy nie spali; pokryjomu gdzie tylko znalazł się skrawek placu, podobny do boiska, ćwiczono zapamiętale. To też po odejściu okupanta reaktywizacja K. S. „Stella“ nie dała długo na siebie czekać. Wprawdzie do dawnego blasku jeszcze droga daleka, lecz chęć i zapał u członków jest, a to najważniejsze. Liczne pamiątkowe puchary, żetony i dyplomy zostały prze okupanta zniszczone, zadając klubowi niepowetowaną stratę. W obecnej chwili liczy „Stella“ przeszło 200 członków obojga płci. Prezesem klubu jest p. Mieczysław Kunicki. Z uwagi na brak sprzętu uruchomiono narazie sekcje: piłkarską, bokserską, hokeja na lodzie i trawie oraz ping-pongową. Piłkarze w mistrzostwach kl. B. zajęli 3 miejsce w swej grupie i nie zakwalifikowali się do dalszych gier o wejście do kl. A. Kierownictwo sekcji spoczywa w wytrawnych rękach p. Kaz. Koperskiego. Kilka ładnych sukcesów odniosła sekcja bokserska w spotkaniach międzyklubowych i międzynarodowym (z Czechami) oraz w Pierwszym Kroku Bokserskim, sekcją kieruje sprawnie p. Zakrzewski Stefan.

W mistrzostwach Polski na rok 1946 w hokeju na trawie zajmuje „Stella“ pierwsze miejsce w tabeli i ma zupełnie realne szanse na zdobycie mistrzostwa. Niemałą zasługę w postawieniu sekcji na odpowiednim poziomie ma tu jej kierownik i kapitan sportowy P.Z.H.T. p. Alfons Drzewiecki.

Wzorem innych miast powstał również w Gnieźnie Kolejowy Klub Sportowy, który z czasem stać się może groźnym przeciwnikiem „Stelli“. Klub liczy obecnie 130 członków, w tym 80 czynnych. Na czele Klubu stoi obecnie nacz. Jurga. Obok sekcji piłkarskiej istnieją w KKS-ie sekcje: lekkoatletyczna, gier sportowych, hokeja na trawie, sportów wodnych, kolarska i tenisa stołowego. Do sukcesów klubu zaliczyć należy przede wszystkim zdobycie mistrzostwa Polski w hokeju na trawie na rok 1945. Na dorocznych zawodach Dyrekcji Poznańskiej zajmuje KKS zawsze czołowe miejsca tuż za Poznaniem. Poza KKS-em poznańskim jest sekcja gier sportowych najsilniejszym zespołem prowincjonalnym na terenie okręgu poznańskiego. W biegu ulicznym na 3000 m z okazji święta niepodległości puchar prezydenta miasta zdobył po raz drugi członek KKS-u Wróblewski. Sekcja hokeja na trawie bierze udział w tegorocznych mistrzostwach Polski.

Trzecią, wykazującą wielką żywotność, organizacją sportową, to Gimnazjalny Klub Sportowy. W szeregach swych posiada dużo wybitnych talentów lekkoatletycznych. Duszą klubu jest wybitny działacz sportowy i sędzia piłkarski prof. Świtalski, który wybijające się jednostki napewno nie zmarnuje. O dużych możliwościach klubu świadczy niedawno urządzone święto sportu młodzieży, które zgromadziło przeszło 150 zawodników gimnazjalnych. Klub bierze również udział w mistrzostwach Polski w hokeju na trawie.

Najmniejszą działalność w dziedzinie sportowej wykazał ZWM. Poza kilkoma spotkaniami piłkarskimi, stojącymi zresztą na niskim poziomie, oraz lekkoatletycznymi, nie okazał ZWM żadnego żywszego impulsu.

Poza wymienionymi klubami, uprawiającymi sport w szerszym zakresie, istnieje w Gnieźnie Polski Klub Kolarzy, który w okresie swej prawie 20-letniej działalności odniósł już niejedne sukcesy. W świeżej pamięci pozostają jeszcze sukcesy kolarzy (Butkiewicz, Pełczyński i in.) na ostatnich mistrzostwach torowych czy szosowych okręgu poznańskiego. Urządzane w Gnieźnie przed wojną, imprezy kolarskie o bogatym programie cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Wszystkie kluby gnieźnieńskie walczą z wielkimi trudnościami finansowymi. Przyczynia się do tego w dużej mierze stan boisk, które nie należycie oparkanione, umożliwiają znacznej ilości widzów darmowe oglądanie imprez, w dzisiejszych czasach dość kosztownych. Piękne pole do popisu miałyby czynniki kompetentne, interesując się żywiej stanem boisk. Szczególnie ważną rzeczą jest oparkanienie stadionu miejskiego przy ul. Wrzesińskiej i doprowadzenie go do stanu używalności. Boisko przy wieży wodociągowej pozostawia też dużo do życzenia. Pobudowanie na nim szatni i trybuny jest kwestią paląca.

Idealnym boiskiem wyłącznie dla hokeja na trawie byłoby boisko „Sokoła“, lecz stan jego wraz z urządzeniami przedstawia się opłakanie. Poziom sportu podnieść się może w dużej mierze przez usunięcie niedomagań na boiskach.

Ważnym przyczynkiem do podniesienia poziomu gier sportowych będzie najbliższy kurs gier sportowych, który prowadzić będzie znany koszykarz p. Zdzisław Kasprzak.

M. D.

Akademicki obóz sportowców wodnych w Świnoujściu

Kraków. Pod wysokim protektoratem Prezydenta KRN Bolesława Bieruta i przy poparciu rządu organizuje Centrala Akademickich Związków Sportowych w Polsce, akademicki obóz sportowców wodnych w Świnoujściu w miejcowości Międzyzdroje na wyspie Wołyń, koło Szczecina. Miejscowość ta, nieznana prawie nikomu, jest jednym z najpiękniejszym kąpielisk w Europie. Ukryta wśród lasów i kąpielisk przez swe dogodne połączenie ze Szczecinem stanowi wymarzoną miejscowość kuracyjną i wypoczynkową, a jako teren dla uprawniania sportów wodnych nie ma chyba w Polsce równej. Na razie było tam cicho i pusto, lecz teraz będzie tam bardzo gwarno, gdyż w dniu 1 sierpnia rozpoczął się tam akademicki obóz sportów wodnych, który trwać będzie przez cały miesiąc aż do 1 września. Bierze w nim udział 1500 akademików-sportowców, zrzeszonych w Akademickich Związkach Sportowych w całej Polsce a nadto 500 akademików wyznaczonych przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Organizacji Młodzieżowych, która współpracuje z Centralą AZS przy organizacji obozu.

Głównym celem obozu jest podniesienie sprawności sportowej akademików, a przez nią i poprawa stanu zdrowotnego studiującej młodzieży. Dalszym celem jest zapoznanie szerokich mas młodzieży z pięknymi zakątkami Ziem Odzyskanych i cel ten zapoczątkowany przez poznanie ziem Dolnego Śląska w czasie odbytej „Silesiady“ Akademickiej 1946 r. w Karpaczu zostaje systematycznie spełniony. Na obozie w Międzyrzeczu uprawiane będą głównie sporty: wioślarstwo, żeglarstwo, kajakarstwo, pływanie, lekkoatletyka, tenis i piłka ręczna.

Przygotowaniami zajęła się wyłoniona przez Centralę AZS komisja sportowa obozu, do której weszli kierownicy poszczególnych sekcji AZS, pod kierownictwem prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie i zarazem oldboja AZS, dyr. Boczara oraz kierownika sportowego Centrali Andrzeja Dziewickiego. Komisja ta opracowała program dziennych zajęć obozowych, a także program mistrzostw i zawodów, które odbędą się na zakończenie obozu. Wszyscy uczestnicy obozu zobowiązani są w czasie jego trwania do uzyskania odznaki sprawności Polskiego Związku Pływackiego oraz do osiągnięcia minimum w pewnej wybranej przez siebie gałęzi sportu. Program zajeć życia obozowego przedstawia się następująco:

O godz 7-mej pobudka, poczem gimnastyka poranna, opracowana odrębnie dla każdej gałęzi sportu. Po śniadaniu trening sportowy do godz. 12-tej, poczem o 13-tej obiad i do 15-tej odpoczynek.

Następnie wykłady i kursy teoretyczne oraz dowolne zajęcia sportowe do godz. 19-tej Wieczory przeznaczone są na imprezy kulturalne i artystyczne. Te ostatnie przygotowane zostaną przez akademicki zespół rewiowy, który również weźmie udział w obozie.

Aby usunąć ewentualne tarcia regionalne i umożliwić zżycie się młodzieży ze wszystkich stron Polski, postanowiono rozkwaterować członków obozu według grup sportowych. I tak np. lekkoatleci zamieszkają razem w pensjonacie, pływacy również razem w innym miejscu itd.

Obóz ma zapewnioną opiekę lekarską, a obecnie odbywają się badania lekarskie kandydatów na obóz, od których wyniku zależy przyjęcie na obóz. W czasie trwania obozu zostanie z jego członków utworzona milicja obozowa, której zadaniem będzie przestrzeganie porządku i dyscypliny. Członkowie nieprzestrzegający zarządzeń, względnie nie biorący udział w treningach, do których się zobowiązywali, zostaną usunięci

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski

Sopot. W „Grand Hotelu" w Sopocie odbywa się pierwszy powojenny turniej szachowy o mistrzostwo Polski. W turnieju bierze udział 32 graczy z całej Polski, m. in. reprezentacyjny zawodnik Polski z wielu olimpiad — Makarczyk. Turniej odbywa się pod protektoratem delegata Rządu inż. Kwiatkowskiego. Pierwszych 5-ciu graczy otrzyma tytuł mistrzów krajowych przy równoczesnych nagrodach pieniężnych: 1--sza nagroda wynosi 10.000 zł, 2-ga 5 tys. zł, 3-cia 4 tys. zł, 4--ta 3 tys. zł, 5--ta 2 tys. zł. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w trudnych warunkach powojennych Polski Związek Szachowy potrafił jednak zorganizować podobnie wielką imprezę. Ogólny koszt turnieju wyniesie ponad 200 tys. zł. Mimo iż w turnieju daje się odczuć brak dawnych mistrzów gry szachowej, wymordowanych przez okupanta, to jednak ogólny poziom jest wysoki, a to niewątpliwie dzięki konspiracyjnym turniejom szachowym, jakie odbywały się w czasie okupacji.

U młodych graczy widać świetne opanowanie teorii. Bezpośrednio po mistrzostwach w Sopocie odbędą się zawody drużynowe w Katowicach. Ten intensywny trening konieczny jest dla polskich szachistów z uwagi na to, że na jesień projektowane jest spotkanie szachowe z ZSRR, co do którego już zostały wszczęte pertraktacje.

Pierwsze wyniki spotkań były następujące: Czerniakow—Roszkowski 1 : 0, Pytlakowski—Tarnowski 0 : 1, Śliwa—Małkowski 1 : 0, Bolicki—Godaliński 0 : 1, Szapiro—Zahorski $1/2 : 1/2$, Gawlikowski—Dyrtko 1 : 0, Makarczyk—Borowski 0 : 1, Grynfeld—Ciejka 1 : 0. W ostatniej chwili przybył na sopocki turniej jeszcze Błaszczyk z Wrocławia.

Kolarze polscy jadą na mistrzostwa świata

Na kolarskie Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Zurychu (Szwajcaria) w dniach od 24 sierpnia do 1 września rb., Polski Związek Kolarski zgłosił następujących zawodników:

na tor: Kupczaka Józefa (KKS. „Legia" Kraków) — torowy Mistrz Polski; Beka Jerzego, K. S. Tramwajarz (Łódź) — torowy wicemistrz Polski; — na szosę: Kluja Jana (Kolejowy K. S. Poznań) — szosowy mistrz Polski; Rzeźnickiego Mariana (Pocztowy K. S. W-wa) — szosowy wicemistrz Polski; Gabrycha Tadeusza (K. K. C. i M. Kraków); Wójcika Wacława (KKS. „Orzeł", Warszawa). Z ramienia Związku pojadą do Szwajcarii: prezes Gołębiowski Feliks, jako przedstawiciel na Kongres oraz wiceprezes inż. Szymczyk Franciszek, jako opiekun zawodników.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 17 lipca rb. zawieszono na okres jednego roku, do dnia 15 lipca 1947 r. w prawach zawodnika Pietraszewskiego Mariana z Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, za ordynarne zachowanie się w czasie rozdania nagród na szosowym Mistrzostwie Polski dnia 14 lipca rb. W ten sposób Związek dąży konsekwentnie do usunięcia z kolarstwa wszelkiej łobuzerii, pragnąc posiadać w swych szeregach prawdziwych kolarzy-dżentelmenów.

Stadion na 80000 widzów w Katowicach

Katowice (kor. wł.) Z inicjatywy Śl. OZPNu., odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody śląskiego płk. Ziętka zebranie przedstawicieli związków sportowych, władz państwowych i miejskich, prasy, inżynierów-architektów, oraz działaczy sportowych, na którym omówiono sprawę budowy reprezentacyjnego stadionu w Katowicach.

Stadion ten powstanie przez rozbudowanie boiska b. niemieckiego klubu IFC. na Muchawcu. Na marginesie tego zaznaczyć trzeba, że IFC był przed wojną siedliskiem niemieckich nacjonalistów, a boisko jego zamiast celom sportowym, częściej służyło za plac ćwiczeń młodzieży hitlerowskiej, względnie na miejsce przeciwpolskich zlotów „Volksbundu".

Po przebudowie stadion będzie mógł pomieścić 80.000 widzów. Jest nadzieja, że jeszcze w tym roku stadion na Muchawcu oddany zostanie do użytku, aczkolwiek nie ma mowy o tym, aby przeprowadzono od razu wszystkie projektowane inwestycje, których budowę przewiduję się na kilka lat.

Dyrekcja tramwaji zobowiązała się przedłużyć linię tramwajową aż do samego stadionu.

Śląski OZPN przeznaczył na rozbudowę stadionu dochody z meczów z repr. brytyjskiej Armii Renu i mistrzem Szwecji IF Kamraterna.

(z. o.)

Przeciwko samowolnemu sprowadzaniu drużyn zagranicznych

Warszawa. Państwowy Urząd WF PW komunikuje, że przeciwko wszystkim organizacjom, klubom, związkom, które samowolnie bez zezwolenia Państwowego Urzędu WF i PW i Ministerstwa Spraw Zagranicznych sprowadziły do Polski zespoły zagraniczne, będą wszczęte dochodzenia.

W przyszłości żaden zespół zagraniczny, który nie uzyska zezwolenia PUWF-u i MSZ — nie będzie do kraju wpuszczony, a klub lub związek sprowadzający wymieniony zespół będzie automatycznie zawieszony aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

W związku z tym Państwowy Urząd WF i PW jeszcze raz przypomina, że prośby na przyjazd zawodników zagranicznych do Polski, muszą być przedłożone na 4, a najmniej na 3 tygodnie przed terminem MSZ, w drodze służbowej przez PUWF. Podania przedłożone w terminie późniejszym — nie będą rozpatrywane.

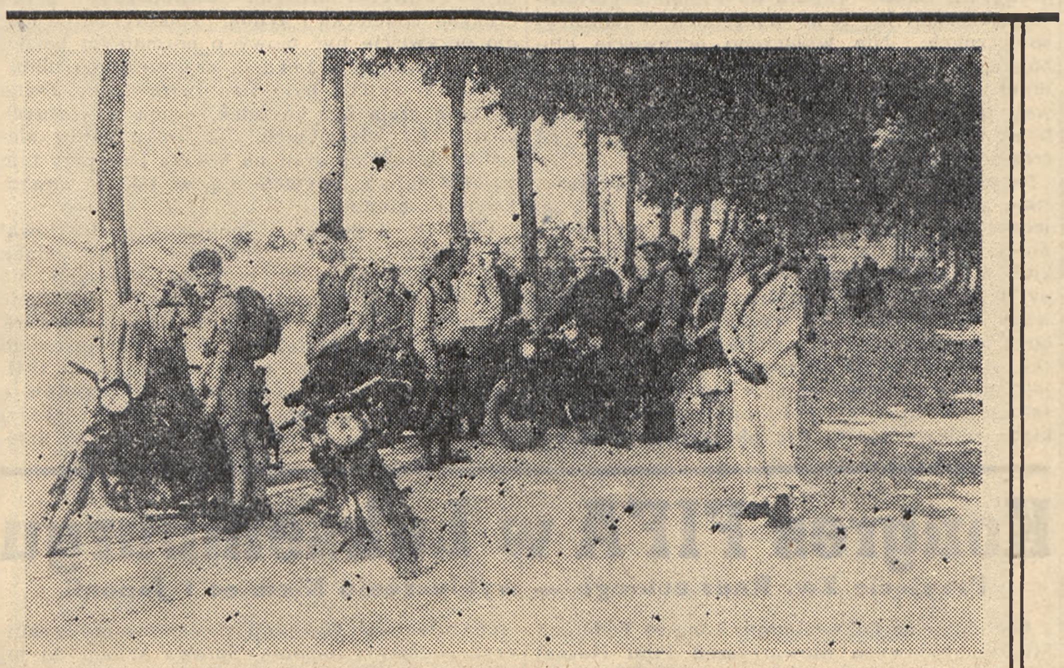
Zaniedbana dziedzina: Turystyka

Niedawno, bo w maju odbył się w Krakowie Kongres turystyczny. Zjechali się przedstawiciele zainteresowanych władz, wszystkich związków turystycznych i sportowych. Obrady toczyły się trzy dni, dyskusja stała bezwzględnie na wysokim poziomie, wygłoszono przeszło 20 referatów... Konkretnej pracy w terenie jest jednak ciągle za mało. Wina leży tu oczywiście w jeszcze za mało intesywnej propagandzie ze strony związków sportowych, prasy i radia; jednak nie to jest najistotniejsze; najbardziej zasadnicze jest nastawienie samego społeczeństwa.

Zainteresowanie turystyką jest jeszcze bardzo małe i istotne jej znaczenie nie dotarło do świadomości ogółu.

Jak piękne są wycieczki kolarskie, kajakarskie, motocyklowe no i piesze — nie trzeba pisać. Trzeba raz pojechać i przekonać się samemu a wtedy każdy stanie się „przysięgłym" turystą i „chorobą" tą zarazi całe otoczenie.

Poza całodziennym przebywaniem na świeżym powietrzu, poza tężyzną fizyczną i wyrobieniem wytrzymałości i zdolności przystosowywania się do warunków, daje turystyka niezatarte wrażenia pięknego naszego krajobrazu. Pozwala na zetknięcie się z naturą i przyjrzenie się jej z bliska.



Grupa motocyklistów „Unii" Poznań na wycieczce turystycznej

Każdy ma urlop — a więc czas jest. Rowery posiada bardzo wiele osób. Kajak nie jest też tak bardzo nieosiągalny — nie tak trudno zmontować go sobie samemu niewielkim kosztem (istnieją specjalne podręczniki budowy kajaków). Jeśli chodzi o turystykę pieszą — wystarczą własne nogi, wygodnie obute i plecak. Zniżki kolejowe są.

Wszystko przemawia za tym, że można już dzisiaj masowo uprawiać turystykę. Na co jeszcze czekamy?!

O wszystkich rzeczywiście tego powiedzieć nie można. Na szosie spotkać można często wozy „Cegielskiego", wiozące pracowników na „week-end"; OM TUR w Pile organizuje obecnie wycieczkę 8-mio dniową kanałem Bydgoskim do Bydgoszczy, Wisłą do Gdańska, morzem przez Gdynię do Szczecina i pociągiem z powrotem do Piły — wszystko za 350 zł (poza wyżywieniem, które nie będzie też tak bardzo drogie w stołówkach miejsc postoju). Często też spotkać można na szosach Wielkopolski grupki motocyklistów zrzeszonych w klubach, albo kolarzy poznańskich, którzy wymykają się z murów miasta, aby nasycić się świeżym powietrzem i widokiem krajobrazu.

Nie jest więc tak bardzo znowu trudno i drogo uprawiać turystykę. Tylko trochę dobrej woli w tym kierunku i... mniej lenistwa, które turystyce u nas przeszkadza. Trzeba raz zrozumieć, że zdrowe wakacje to nie te spędzone „do góry brzuchem" na leżaku czy w hamaku. Dla człowieka zdrowego, nawet osłabionego czy cierpiącego na pewne nieobłożne dolegliwości, najzdrowsze spędzenie urlopu to wszechstronny a umiarkowany ruch mięśni całego ciała, jakiego dostarcza **turystyka**.

Wioślarstwo poznańskie wczoraj i dziś

Do rzędów sportów, które wymagają niezwykle długotrwałej, sumiennej i bardzo fachowej zaprawy, zawodników silnych i bezwzględnie zdrowych — należy wioślarstwo. Takie wymagania stawia wioślarstwo turystyczne, natomiast regatowe, bardziej forsowne i więcej absorbujące zdrowie ze względu na kolosalny wysiłek w czasie walki na torze regatowym — wymaga zawodników, których serce i płuca muszą być zdolne do przetrzymania tych trudności, jakie właśnie ta gałąź sportu wymaga.

Wioślarstwo, bezsprzecznie jedna z najpiękniejszych gałęzi sportowych, jednocześnie i widowiskowych, należy do tych działów, które wymagają i poważnego wkładu finansowego. Dlatego wioślarstwo uprawiane jest zbiorowo, przez zrzeszenia, a tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach właścicielami łodzi wioślarskich są osoby prywatne. W Europie wioślarstwo rozwinęło się żywiołowo. Np. w przedwojennych Niemczech ilość łodzi wioślarskich, posiadanych przez różne towarzystwa, wynosiła ponad ćwierć miliona. Jeżeli jednak dodamy tych wszystkich, którzy posiadali własne łodzie — to liczba ta znacznie się powiększy. Polska, która działalność na tym polu rozpoczęła u schyłku 19 wieku, zdołała w latach od 1918—1939 wywalczyć sobie korzystną lokatę wśród innych narodów europejskich, mających w tym kierunku bogate doświadczenie i tradycje.



Dwójka na długie wiosła KW 04 — Budziński i Mikołajczak — wielokrotni triumfatorzy w kraju i za granicą.

Najstarszym klubem na terenie Wielkopolski jest KW 04 (oczywiście abstrahujemy od zrzeszeń niemieckich, które miały siedzibę w Poznaniu), który z chwilą utworzenia, dzięki pomocy szerokich kół mieszczaństwa rozwinął swe „namioty" nad brzegami Warty, obok którego zadomowił się drugi z kolei klub, powołany do życia w 1912 r. Jest nim Towarzystwo Wioślarzy Tryton. Przez długi czas oba te zrzeszenia, gromadząc tylko Polaków, krzewiły nad skromną wstęgą naszej sinej Warty — nasze dążenia do morza. Po pierwszej wojnie światowej niemal jednocześnie powstaje Klub Sportowy Polonia, Akademicki Związek Sportowy, Wojskowy Klub Wioślarski i Poznański Klub Wioślarek. Pomimo trudnych warunków, dzięki niezmordowanej pracy i pomocy materialnej wielu wybitnych działaczy na tym polu, wioślarstwo wielkopolskie szybko znalazło się na czele polskiego wioślarstwa.

Przez cały szereg lat załogi klubów poznańskich, w przeważającej mierze, doskonale trenowane, sprężyście prowadzone — osady KW 04 zdobywały laury nietylko na różnych torach regatowych Polski, ale zarówno licznych ośrodkach zagranicznych. Przez kilka lat zrzędu KW 04 dzierżyło prym w wioślarstwie polskim, będąc zawsze na czele tabeli punktacyjnej PZTW. Pozostałe kluby dzielnie sekundowały wioślarzom z pod znaku „trzech gwiazd", umacniając pozycje swego ośrodka.

Łamy naszego pisma nie pozwalają, by przytoczyć całego szeregu pięknych sukcesów, odniesionych przez naszych wioślarzy na olimpiadach czy mistrzostwach-Europy, w spotkaniach międzypaństwowych lub międzynarodowych z Węgrami, Szwajcarami i in. Nazwiska zawodników tej miary jak Budziński, Mikołajczak, bracia Kasprzakowie, Leporowski, Jurkowski, Tuliszkowie i in., znane były wszystkim.

Pomruki zbliżającej się wojny, która tak straszną okazała się w swych skutkach również dla wioślarstwa polskiego, wstrzymały rozmach tej pracy i wreszcie wojna przerwała całą działalność. Przez z górą sześć lat wypędzeni, jak wszyscy inni z swych strzech — brać wioślarska zwolna wraca do pracy dla ukochanego, zdrowego sportu, który tak piękne przyniósł sekcesy naszym barwom. Szałasy poniszczone. Z łodzi pozostało tylko nie wiele. To co pozostało, trzeba było kompletnie naprawić. Z basenów zimowych, których było pięć — dziś ma ośrodek wioślarski tylko jeden. Wojna i wróg zniszczyły cały prawie dorobek. Nie zniszczył jednak bogatego doświadczenia nabytego przez naszych wioślarzy. Ci co wrócili, jest ich niestety nie wielu — rączo zabrali się do dzieła — pragną przy pomocy młodych sił przywrócić Poznaniowi, a więc i Polsce, dawną piękną tradycję.

W ub. roku wznowił Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich swoją działalność, przerwaną działaniami wojennymi. Komitet, jak również Kluby, nie bacząc na olbrzymie trudności, zabrały się do pracy i ożywienia działalności klubów. Do PKTW, na czele którego stanął p. Pieczyński, jako prezes, weszli pp. Konieczny, Przepióra, Koralewska, Gościńska i Wtorkowski. KW 04 wybrał prezesem p. Rozpłochowskiego i dysponując kilkoma łodziami, pomimo zniszczonego szałasu, przystąpił do treningów — pragnąc przywrócić „trzem gwiazdom" swoją dawną świetność. „Trytoni" mając szałas zupełnie zniszczony, łodzie spalone — rozpoczęli pracę od podstaw. W nieco lepszym położeniu znalazło się Tow. Wiośl. Polonia. Szałas zdołali, dzięki ofiarności członków, wyremontować, naprawiony został również w kilku miejscach podziurawiony basen zimowy, a obecnie jest się w trakcie reperacji łodzi. Młodzież, która tłumnie garnie się do wioseł — ćwiczy na kilku łodziach, stan których nie jest najlepszy. AZS, który jako pierwszy rozpoczął treningi i ma z górą stu aktywnych wioślarzy, ratował w tym roku honor Poznania, startując na regatach na znanym torze w Brdyujściu, oznajmiając, że Poznań, jako jeden z najbardziej zniszczonych ośrodków sportowych, i na tym polu pracuje. Barwy AZS będą też reprezentowały ośrodek poznański na najbliższych regatach o mistrzostwo Polski na torze w Łęgnowie. Startować ma dwójka i czwórka ze sternikiem. Wreszcie Poznański Klub Wioślarek, mający tylko jedną łódź, znalazł gościnny przytułek w szałasie „Polonii", dając w ten sposób możność rozpoczęcia działalności sportowej naszym paniom.

Bilans zniszczeń bardzo ogromny. A przecież ośrodek poznański był bardzo bogaty w tabor,



Doskonała ósemka Klubu Wioślarskiego 04 wraz z swym trenerem, która przed wojną święciła cały szereg triumfów na licznych torach regatowych Polski i zagranicy.

urządzenia treningowe, baseny zimowe itp. Czyż nie należało by w drodze rewindykacji już dawno tym, zrujnowanym i zniszczonym przez wojnę i wroga klubom przydzielić pewną ilość łodzi i potrzebnego sprzętu? Przecież wiele szlachetnych łodzi zostało wywiezionych. Mimo, że wioślarze nie są zniechęcni utratą swego całkowitego majątku, którego brak uniemożliwia im znośny trening — wątpić należy, czy w najbliższych latach wioślarstwo poznańskie dźwignie się do większego lotu, jeżeli nie otrzyma należnej się mu pomocy ze strony odpowiednich czynników.

Tad. Paczkowski.

AZS (Warszawa) wygrywa turniej piłki ręcznej Polskiej YMCA

Warszawa. Polska YMCA w Warszawie zorganizowała na własnym boisku, niedawno zbudowanym, na terenie znajdującym się w ogrodzie Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (obok gmachu Polskiej YMCA)— błyskawiczny turniej piłki ręcznej. W koszykówkę grano 2×10 min., w siatkówce zmniejszono punktację do 10.

Do turnieju zgłosiło się 6 zespołów. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął AZS Warszawa, który wygrał wszystkie spotkania w siatkówce, a w koszykówce przegrał tylko z mistrzem Warszawy RKS „Znicz" (Pruszków), w stosunku 20:22 (13:13). Zespół pruszkowski, który wygrał wszystkie spotkania w koszykówce przegrał jednak w siatkówce z RKS „Marymont" 1:2 (10:8, 0:10, 4:10) zajął za AZS drugie miejsce.

Na boiskach i stadionach Związku Radzieckiego

Moskwa. W Leningradzie został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo „ZSRR" między leningradzkim „Dynamo" i drużyną „Skrzydła Sowietów" z Kulbyszewa. Zwyciężyli piłkarze leningradzcy w stosunku 4:1.

W meczu lekkoatletycznym pięciu miast: Moskwy, Leningradu, Kijowa, Tyflisu i Mińska odniosła zwycięstwo drużyna moskiewska. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: W konkurencjach kobiecych rzut oszczepem wygrała Majuczaja — 48,37 mtr (2 cm gorzej od rekordu światowego Ankity). Pchnięcie kulą: Andrejowa — 13,59 mtr. (Sewriukowa), mistrzyni świata) — 13.40 mtr; skok wzwyż — Czudina — 1.55 mtr; 80 mtr przez płotki-Hokieli (Tyflis) — 11,6 sek., (wynik równy rekordowi ZSRR); 800 mtr Kumanowa — 2:18,9.

W konkurencjach męskich uzyskane zostały następujące wyniki: skok w dal: Kuzniecow — 7,20 mtr; 5000 mtr: Wanin — 14:50,8; 110 mtr przez płotki: Demijanko — 15,3 sek.; 100 mtr Karakułów — 11 sek; 4×100 mtr: Moskwa — 42,8 sek.; skok wzwyż: Kuzniecow 1,90 mtr; rzut dyskiem: Ijajew — 46,35 mtr; pchnięcie kulą Lipp — 15,59 mtr; rzut oszczepem: Aleksiejew — 62,21; skok o tyczce: Czolin — 3,90 mtr.

W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w boksie odbyło się kilka spotkań: w wadze piórkowej tytuł mistrza zdobył Awdiejew w wadze lekkiej — Grejner, w wadze średniej — Karisse. W ozostałych kategoriach walk jeszcze nie ukończono.

Zawody wioślarskie w Moskwie

Moskwa. W celu uczczenia dnia floty odbyły się w Moskwie zawody wioślarskie na trasie około 5.500 metrów W wyścigu wzięły udział osady: Północnej Floty Bałtyckiej, Morza Czarnego oraz Flotylla Dniepru i drużyna żeglarska Instytutu Języków Obcych.

Początkowo pogoda była sprzyjająca, później jednak wiatr podniósł falę i zaczął padać deszcz, co w rezultacie wpłynęło na obniżenie wyników.

Ostatecznie wyścig wygrała osada Morza Czarnego, przebywając trasę w czasie 40.05,8. Druga była załoga Dniepru 43.07,3.

Przedstawiciele sportu zagranicznego zapoznali się ze sportem radzieckim

Moskwa. Bawiący w Moskwie przedstawiciele sportu Francji, Jugosławii, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Węgier, Rumunii i Albanii zwiedzili stadiony Dynamo i Stalina, pływalnię sportową „Dynamo" w Kinki oraz Pałac Sportowy. Delegaci zapoznali się z metodami racjonalnej propagandy sportu i wciąganie do niego szerokich rzesz robotniczych.

Piłkarze poznanscy w czasie okupacji

Mistrzostwa Poznania na peryferiach

Początek roku 1939 to początek zapowiedzianej wojny nerwów, która przygotować miała grunt do planowanej od dawna przez zaborcę germańskiego nowej wojny światowej, dotąd w dziejach niespotykanej. Już w marcu 1939 roku zerwane zostały stosunki sportowe przez sąsiada zachodniego. Widmo okropnej wojny posuwało się olbrzymimi krokami naprzód. O strasznych skutkach tej nowoczesnej i najbardziej brutalnej wojny nie zdawaliśmy sobie z początku dokładnie sprawy. Nieszczęsny dzień 1 września 1939 przekreślił wszystkie nasze nadzieje uratowania świata od pożogi wojennej i od zagłady kultury. Najazd nowoczesnych Hunów rozpoczął się „planowo", a Polska jako pierwsza paść miała ofiarą. Żyzne nasze pola i łany, spokojne wsie i miasteczka zaczęła zalewać fala szarańczy hitlerowskiej, uzbrojonej od stóp do głowy. Z chwilą wejścia do Poznania germańców przestało bić tętno wszystkich organizacyj społecznych. Nie wyłączono oczywiście klubów sportowych. Toteż bardzo bolesny cios dotknął liczne rzesze polskiej młodzieży sportowej, przed którą gościnne do tej pory bramy boisk sportowych zostały zamknięte. Lecz na szczęście nie na zawsze.

Nowocześni „kulturträgerzy" rozwiązując wszystkie polskie organizacje, przystąpili z razu do jednej z najbardziej ulubionych przez nich czynności, mianowicie do skonfiskowania majątku klubów i sprzętu sportowego. Toteż liczne kluby postradały swój dobytek, żmudnie zapracowany przez wiele lat wysiłków. Najbardziej bodajże pokrzywdzona została „Warta" poznańska, która nie miała możliwości schronienia swojego nader bogatego sprzętu sportowego. Fakt zabronienia młodzieży polskiej uprawiania wszelkiego rodzaju sportu był pierwszym bolesnym ciosem, skierowanym w istotę dalszego bytowania narodu polskiego. Szczególnie polski ruch sportowy zrazu i radykalnie skazany został na całkowitą zagładę. Krajało się serce młodzieńca polskiego, któremu wbrew głoszonym hasłom o wysokiej kulturze germańskiej, zabroniono jako istocie żyjącej hasania po zielonej murawie, gdyż to w pojęciu zaborcy pachniało robotą polityczną! Toteż nerwy i myśli o wielkiej krzywdzie, wyrządzonej młodzieży naszej, nie wytrzymały. Zaczęto więc wiosną 1940 roku po cichaczu tworzyć drużyny piłkarskie dzielnicowe, które na opustoszałych placach, gdzieś na dalekich peryferiach miasta, zbierały się dla odbycia zawodów towarzyskich. Kiedy liczba drużyn wezbrała, rzucono myśl urządzenia turnieju mistrzowskiego, który też szczęśliwie doprowadzony został do końca. Pierwsze miejsce zajęła wówczas drużyna Chwaliszewa przed drużyną Strzelecką i Wildą. Podówczas nie mogło oczywiście być mowy o normalnym boisku z przepisowymi bramkami, czy pięknych ubiorkach. Wszystko było improwizowane. Jedna drużyna grała bez koszulek, druga w własnych koszulach... wierzchnich. Z braku butów niektórzy zapaleńcy grali na bosaka i co przy tym najdziwniejsze, obywało się w takich wypadkach bez kontuzji.

Okupant z początku pobłażliwie traktował to „kopanie" naszych chłopców, kiedy jednak był świadkiem dość częstego zbierania się zespołów, postanowił nasampierw wystąpić możliwie łagodnie, kończąc na zabieraniu piłek bez spisywania protokółu. Rok 1940 przeszedł więc szczęśliwie. W następnym roku, tj. 1941, rzucono znowuż hasło do podjęcia zawodów o mistrzostwo Poznania. Wobec coraz większej liczby zgłaszających się dodatkowo drużyn, urzędujący już „okupacyjny wydział gier" zmuszony był podzielić zespoły na dwie grupy, z których po dwie drużyny zakwalifikowały się do finału. Rozgrywki finałowe urządzane bywały na boisku za torem kolejowym w Górczynie, które posiadało normalne wymiary i było bardziej możliwie urządzone od boiska z roku 1940 znad brzegów Warty. Wszystko „klapowało", zawody odbywały się w wyznaczonych terminach, a Wydział Sędziowski obsadzał mecze sędziami „związkowymi". Do finału zakwalifikowały się drużyny Dębiec, Górczyn, Wilda I i Strzelecka. Fakt, że coś się dzieje na Górczynie nie mógł oczywiście ujść uwadze „Schupó", gdyż co niedzieli w kierunku Górczyna ciągnęły niezliczone rzesze kibiców na „nasze mecze". Tramwaje (oczywiście tylko przyczepki) bywały bezlitośnie przepełnione, i ten niesamowity objaw był niestety powodem, że właśnie te zdążające tłumy zdradziły policyji niemieckiej tajemnicę polskich zawodów piłkarskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnim dniu finałów zebrało się na dzikim boisku w Górczynie, bez reklamy na słupach czy w radio, około 4000 ludzi! Jakkolwiek z jednej strony był to fakt nader pocieszający, to z drugiej strony nieprzeliczone tłumy swoim marszem na Górczyn wskazały policji drogę na ukryte polskie boisko. Toteż w konsekwencji tej niezawinionej zdrady widzów, zjawił się w drugiej połowie pierwszego spotkania finałowego na boisku komendant posterunku w Górczynie w asyście dwóch „zielonych", kierując swe kroki do prowadzącego zawody kol. Cerby z wezwaniem natychmiastowego przerwania zawodów. Urzędowy ten akt odbył się właściwie w bardzo grzecznej formie i pan komendant prosił o zawiadomienie obecnych w języku polskim, że odtąd na tym placu zawodów rozgrywać nie będzie wolno. Obecność tysięcy Polaków podziałała widocznie upokarzająco na komendanta i tym tłumaczyliśmy sobie jego nad wyraz uprzejme podejście. Tłumy, aczkolwiek niezadowolone z orzeczenia „władzy", rozeszły się w spokoju do domów. Chcąc się jednak raz na zawsze pozbyć natrętnych piłkarzy polskich z swojej dzielnicy, pan komendant nakazał zaoranie terenu boiska, uniemożliwiając w ten sposób odbywanie jakichkolwiek spotkań sportowych. To niedokończenie finałów nie zraziło oficjalnych naszych czynników od rozdania nagród za uzyskane miejsca. Uroczystość odbyła się w mieszkaniu kol. Lipińskiego przy ul. Kopernika. Każda z drużyn otrzymała nagrodę, a poza tym każdy z zawodników drużyn finałowych otrzymał skromny upominek. Potrzebne na ten cel fundusze zebrano podczas zawodów „do kapelusza". Nie obyło się oczywiście bez przemówień, toastów i zdjęć pamiątkowych, tak że całość uroczystości zakończenia mistrzostw okupacyjnych na rok 1941 pozostawiła bardzo miłe i niemniej głębokie wrażenie. Resztę miesięcy trzeba było z konieczności pauzować.

Rok 1942 zapowiadał się bardziej interesująco, gdyż do mistrzostwa Poznania zgłosiło się 16 drużyn. Wydział Gier miał wiele kłopotów, lecz wybrnął szczęśliwie z sytuacji. Dla zyskania na czasie podzielono drużyny na 4 grupy, dla których trzeba było wyszukać cztery odpowiednie boiska. Po lustracji postanowiono rozgrywać mecze na łąkach (tak zw. gowitrach), na Górczynie, na Szelągu, nad Wartą i na Jeżycach. Ćwierćfinały już rozpoczęto, lecz nieszczęście chciało, że na jednym z meczów w Szelągu zjawiła się policja, zabierając drużyny na posterunek celem spisania protokółu. Grzywnę ściągnięto natychmiast, piłki zabrano, byliśmy więc przekonani, że na tym urzędowym akcie sprawa „nielegalnej" organizacji sportowej się zakończy. Za parę dni jednak zatrzymani piłkarze otrzymali zaproszenie do zjawienia się w smutnej pamięci „Domu Żołnierza" przy ul. Ratajczaka. Po przesłuchach i protokółach droga zaprowadziła naszych piłkarzy do obozu koncentracyjnego w Żabikowie gdzie nasi chłopcy przesiedzieli 10 dni, otrzymując oczywista odpowiednie przeszkolenie „polityczno-sportowe". Cierpieli oni tylko dlatego, że jako sportowcy pozwolili sobie na kopanie piłki! W takim stanie rzeczy Wydział Gier, który za wszystko co się działo był jednak odpowiedzialny, siłą rzeczy zmuszony został do odwołania wszystkich wyznaczonych zawodów pikarskich, nie chcąc narażać zawodników i ewentl. siebie na przykrości ze strony „kulturalnego" okupanta. I tak mimo najszczerszych chęci i zapału trzeba było ulubioną piłkę „powiesić na hak" i cierpliwie czekać na nadejście upragnionego oswobodzenia.

Wyczyny poznańskich piłkarzy w czasie okupacji będą niewątpliwie dalszym ciągiem przerwanej przez okupanta pięknej historii Okręgu Poznańskiego Piłki Nożnej. Niemniej słowa uznania należą się cichym organizatorom polskich mistrzostw piłkarskich 1940-42, tzw. „lewych", do których należeli kol. Lipiński, Kowalski, Olejnik, Cerba, śp. Kunert, Grzegorzewski i inni. Także starym naszym „repom", a więc z Danielakiem, Genderą, Dusikiem, Smólskim, Weissem, Białasem, Tarką, Atlasińskim, Preją, Genslerem, Bilewiczem, Grońskim, Twardowskim, Orlikiem i wielu innymi, których tutaj trudno wymienić, na czele, należą się słowa pochwały za zapał, zachęcanie i wskazanie drogi młodszym swym kolegom-piłkarzom. Z tych nielegalnie odrabianych zawodów mistrzowskich wynieśliśmy z pewnością dużo cech samopoczucia, odwagi, zapału i hartu, które to czynniki tak barzo przydały się przy reaktywowaniu sportu piłkarskiego po oswobodzeniu Poznania. Właściwe zakończenie mistrzostw okupacyjnych nastąpiło już w wolnej Polsce, mianowicie w święto Wielkiejnocy ubiegłego roku, która to impreza była zapoczątkowaniem nowej ery sportu piłkarskiego w Poznaniu.

Józef Marcinkowski
wiceprezes K. S. Warta, Poznań

Kongres FIFA w Luksemburgu

Przyjęcie Zw. Radzieckiego — wykluczenie Niemiec i Japonii

Obradując w Luksemburgu, kongres Federacji Międzynarodowych Stowarzyszeń Piłki Nożnej zaprosił do wzięcia udziału w obradach związki piłkarskie Wielkiej Brytanii (angielskie, walijski, szkocki i irlandzki) oraz Federację Stowarzyszeń Piłkarskich ZSRR.

Delegacje Czechosłowacji i Jugosawii zgłosiły żądanie przyjęcia Radzieckiej Federacji Piłki Nożnej do FIFA. Stanowisko to poparły ze swej strony delegacje Polski i Finlandii. Kongres zgodził się na przyjęcie Federacji Radzieckiej, zastrzegając sobie jedynie to, że ZSRR zwrócił się formalnie o przyjęcie.

Nowy Komitet Wykonawczy FIFA powziął decyzję, na mocy której wiceprezydenci związków pikarskich Anglii, ZSRR i Południowej Ameryki będą mianowani przez odnośne stowarzyszenia. Pozostali zaś dwaj wiceprezydenci oraz 6 członków Komitetu mianuje Kongres. Spośród członków Federacji postanowiono wykluczyć Niemcy i Japonię. Sprawa Włoch do tej pory nie była omawiana. Znamiennym jednak jest, że jeden z wiceprezydentów — Maure członek delegacji włoskiej nie zajął swego miejsca. W dalszym ciągu obrad postanowiono, że międzynarodowe zawody o puhar świata będą dotąd organizowane przez FIFA oraz o puhar Rimeta, piastującego jak wiadomo stanowisko prezydenta Federacji poprzez 25 lat.

Najbliższe takie zawody odbędą się w czasie od 15—30 czerwca 1947 r. w Rio de Janeiro, a następnie w r. 1951 w Szwajcarii. Począwszy od roku 1954 rozgrywki te będą się odbywały tak jak przed wojną co 4 lata.

Poza tym postanowiono, że na międzynarodowych zawodach piłkarskich sędziować będą jako sędziowie i liniowi tylko członkowie zatwierdzeni przez FIFA

Szczecin bastionem sportu

Pomorza Zachodniego

Dnia 20 lipca rb. minął rok od chwili jak powstał w Szczecinie pierwszy Polski Klub Sportowy „Odra". Data ta rozpoczyna historię zorganizowanego życia sportowego na terenie całego Pomorza Zachodniego.

Początkowo najsilniejszym ośrodkiem sportu Pomorza Zach. był Koszalin, ze względu na małe stosunkowo zniszczenie miasta, jak i osiedlenie się tam władz wojewódzkich. Pod koniec jednak ub. roku Szczecin, do którego zaczęła napływać masowo ludność z całej Polski, przejął bezapelacyjnie prymat w sporcie.

Już jesienią ub. roku sportowy Szczecin był świadkiem ciekawych meczów piłkarskich, rozegranych pomiędzy reprezentacją angielskich pułków artyleryjskich z Nadrenii a miejscowym W. K. S. Pancerni i K. S. Odra. Szczecinianie, demonstrując wówczas ładną grę, wygrywają dwukrotnie w stosunku 4:1 oraz 6:2. W grudniu raz jeszcze przyjeżdżają Anglicy, tym razem w b. silnym składzie, z graczami zawodowej Ligi Angielskiej. Rewanż nie udaje się im jednak; po niezwykle zaciętej grze remisują z Odrą 3:3.

Późnym latem powstał trzeci z kolei klub sportowy — Kolejowy K. S. Pionier, z miejsca zyskując sobie sympatię publiczności. Bestry, Dixa, Sworzeniowski, Zwarycz — to fanatyczni działacze, którzy nie tylko w początkowym okresie poświęcali się dla sportu, ale i dzisiaj jeszcze wybitnie się angażują.

Z początkiem br. otwarto krytą pływalnię, która zaroiła się młodzieżą. Przeprowadzone eliminacje wykazały, że Szczecin posiada kilku dobrych pływaków oraz doskonały narybek. Bliskie sąsiedztwo Poznania pozwoliło miejscowym klubom nawiązać kontakt z sekcjami pływackiemi grodu Przemysława. W meczu HCP (Poznań) — Odra (Szczecin) zwyciężyli coprawda wysoko poznańczycy, wynik rewanżowego spotkania stoi jednak pod znakiem zapytania, z uwagi na wielkie postępy, jakie szczecinianie poczynili. Po piłce nożnej pływanie jest drugim z kolei sportem, gromadzącym masy publiczności. Nie małą zasługę na tym polu położył ob. Fr. Szymański, wybitny fachowiec i działacz w tej dziedzinie sportu.

Wiosną zaroiły się znowu boiska, bieżnie, korty i place do gier sportowych. W rozgrywkach różnych dziedzin sportu okazało się, że Szczecin ma olbrzymią przewagę nad resztą Pomorza Zach. Jedynie w piłce nożnej drużyny Starogrodu, albo też Białogrodu, biją raz poraz szczecińskie zespoły.

Jak w całej Polsce, również w Szczecinie rozgrywki piłkarskie gromadzą każdorazowo tłumy widzów.

Piłkarze prawie wszystkich większych miast Polski grali już ze zmiennym szczęściem na pięknym stadionie imienia śp. Janusza Kusocińskiego. Ukończone co dopiero mistrzostwa A kl. wyłoniły mistrza okręgu w postaci Pocztowego K. S., który jest w tej chwili jedynym klubem mogącym z powodzeniem bronić honoru piłkarstwa Pomorza Zach. Za Pocztowcami zajęli następne miejsca: Kolejowy K. S., Pionier, Błękitni (Starogród) i Milic. K. S. ze Szczecina. Ogółem 93 klubów piłkarskich brało udział w rozgrywkach wszystkich trzech klas.

Lekkoatleci, trenując pod okiem trenera Wachałowskiego, dochodzą do coraz lepszych wyników. Domeną Pomorza Zach. są biegi średnie i długie. Brak natomiast wybitniejszych talentów w sprintach, skokach i rzutach. Gry sportowe stoją na dość dobrym poziomie. Najlepsi gracze koncentrują się w Z. K. S. Odra, który na całym Pomorzu jest bezkonkurencyjny.

Ostatnio dało się zaobserwować poważny ruch i w innych gałęziach sportu. Ruszyli mianowicie tenisiści, motocykliści, a wojsko urządziło dwukrotnie konkursy hippiczne, cieszące się wielkim powodzeniem.

Bokserzy przygotowywani przez wicemistrza Polski Skałeckiego, pokażą się jesienią na ringu. Sportowy Szczecin oczekuje ich występu z wielką niecierpliwością.

Ogółem biorąc rok ten uważać należy za rok przejściowy, który jest już lepszy niż rok ubiegły, daleko jednak jeszcze do stanu idealnego. Pewnym jest, że Szczecin odegra w najbliższej już przyszłości poważną rolę w życiu sportowym Polski. Piękne stadiony, kryta pływalnia, doskonałe korty tenisowe, betonowy tor do wyścigów kolarskich, a co najważniejsze masy młodzieży garnącej się w szeregi klubów, dają gwarancję, że już niedługo nazwa Szczecin coraz częściej ukazywać się będzie na łamach prasy sportowej Polski.

(j. s.)

KALISZ w rytmie sportu

Miasto Kalisz liczące obecnie około 70 tys. mieszkańców miało i ma swoje tradycje sportowe. Jednym z najstarszych klubów to Kaliskie Tow. Wioślarskie, które już dawno przed wojną krzewiło sport wioślarski, gdzie z ojca na syna pozostawało w spadku wiosło i tym samym obowiązek zostania wioślarzem. Dziś sport ten może się poszczycić ósemką mistrzowską Polski na rok 1945. Spójrzmy na rzekę Prosnę, a oczom naszym przedstawi się przemiły obrazek, — dzień w dzień widać sylwetki trenujących wioślarzy aby w nowych mistrzostwach nie oddać tak zaszczytnego tytułu.

Najpopularniejszym klubem z kolei to T. S. „Prosna", który skupia w sobie prawie wszystkie dziedziny sportu. W obecnej chwili posiada nast. sekcje: piłki nożnej, lekkiej atletyki, gier sportowych, kolarską, motocyklową, tenisową i ping-pongową. Klub ten wykazuje dużą żywotność. Zarząd Tow. Sportowego „Prosna" daje możność sympatykom piłki nożnej oglądania poważniejszych imprez, z których warto przytoczyć — Polonia (Warszawa), Ruch Śląski, Siemianowice Śląsk i inne. Warto też wspomnieć o kolarzach, z których Izydorski znajduje się w czołówce najlepszych kolarzy Wielkopolski.

Następnie należy wymienić OM TUR, który swą żywotność przejawia w piłce nożnej, robiąc ostatnio dość duże postępy. Lekka atletyka wysuwa na czoło młodego, dobrze zapowiadającego się Kranca. Oprócz męskiego zespołu posiada O.M.TUR i żeński.

Milic. Klub Sportowy po ostatnich rozgrywkach w B kl. chwilowo nie wykazuje żadnej aktywności.

R.K.S. „Bielarnia" to klub fabryczny, który niedawno rozpoczął swą działalność, jednak może poszczycić się następującymi sekcjami: bokserską, kolarską, piłki nożnej, lekko-atletyczną, gier sportowych i ping-pongową. Ta ostatnia odniosła kilka sukcesów dzięki Konasiewiczowi, który występował w reprezentacji woj. poznańskiego.

Dalszym klubem fabrycznym to R.K.S. Garbarnia — Młody klub, który narazie nie może poszczycić się poważniejszymi wynikami.

Widać z powyższego, że życie sportowe w Kaliszu postawione jest na stosunkowo dobrym poziomie, jednak wielką bolączką jest brak boisk sportowych, jedyny stadion nie może zaspokoić potrzeb wszystkich klubów miejscowych. (utw)

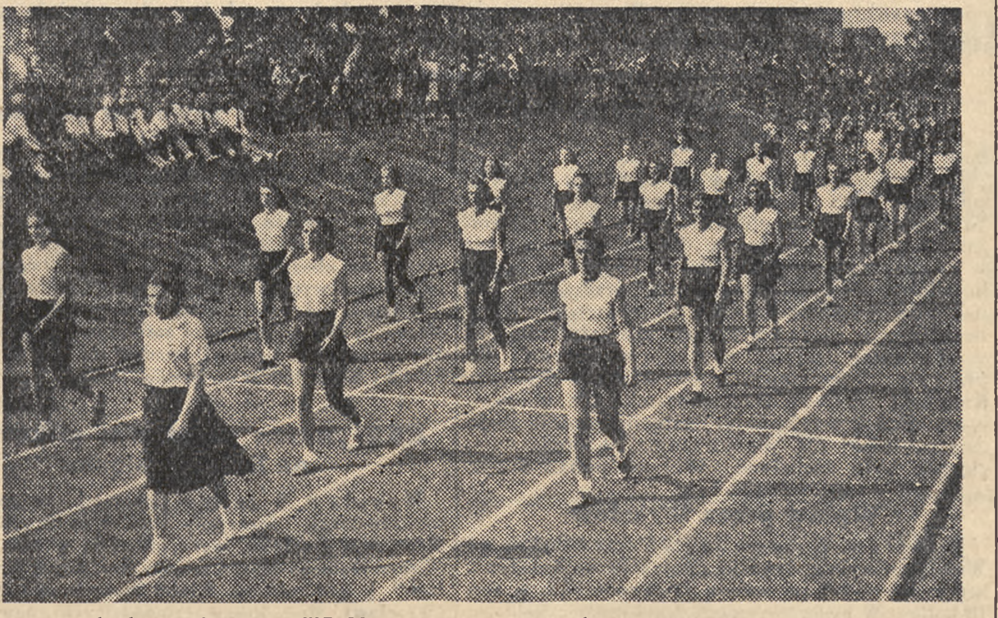
Nowe drogi sportu akademickiego

Magister MIECZYSŁAW BALCER

W całokształcie zagadnień wychowania fizycznego w Polsce powojennej zasługuje szczególnie na uwagę odcinek pracy nad usportowieniem młodzieży studenckiej. Zarówno przed wojną jak i do niedawna jeszcze jedyną organizacją, która potrafiła uaktywnić młodzież akademicką, był Akademicki Związek Sportowy (A. Z. S.). Organizacja ta nie mogła jednakże ująć całej młodzieży akademickiej. Wypływało to z jedniej strony z jej nastawienia, które w pierwszej linii faworyzowało przede wszystkim młodzież o pewnym poziomie wyższego usprawnienia; mniej sprawna młodzież nie miała dostatecznych warunków dla szerszego zainteresowania się ćwiczeniami. Na taki stan rzeczy wpływało z jednej strony to, że młodzieży mniej sprawną mało się zajmowano, co znowu łączyło się z brakiem odpowiednich instruktorów. To jest może druga przyczyna, która nie pozwoliła na szersze zainteresowanie sportowe mas akademickich. Ćwiczyli więc przede wszystkim zawodnicy drużyn reprezentacyjnych, ogół zaś trenował sporadycznie.

Tymczasem w interesie zdrowia młodzieży oraz jej rzeczywistego usprawnienia należało by ćwiczących poddać systematycznym treningom. Pragnąc zaś zrealizować ten ostatni postulat, napotykał A. Z. S. na trzecią przeszkodę, mianowicie trudne warunki materialne, brak urządzeń sportowych, boisk, sprzętu itp. Nie można tutaj pominąć pewnych oporów natury psychicznej. Praca uniwersytecka bowiem, wciągająca młodzież w orbitę studiów, pozostawiało mało czasu wolnego na ćwiczenia. Poza tym brak zrozumienia tego rodzaju higieny osobistej u szerszych warstw młodzieży nie sprzyja w połączeniu z poprzednio już wspomnianymi trudnościami masowości udziału w sporcie. Wśród czynników, które by jeszcze należało podkreślić, trzeba zaznaczyć brak momentów emulacyjnych (współzawodnictwa), które zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży starszej, z natury rzeczy bardziej zintelektualizowanej, winny być w większym stopniu uwzględniane. Ten czynnik bowiem, do tej pory przynajmniej, występował w swej czysto naturalnej formie tylko na terenie spotkań czołowych drużyn zawodników A. Z. S., rozgrywających różnego rodzaju zawody, czy mistrzostwa.

Opierając się na tych spostrzeżeniach, nadał Uniwersytet Poznański wychowaniu fizycznemu młodzieży akademickiej zupełnie nowy kierunek. Z inicjatywy Studium Wychowania Fizycznego U. P. zorganizowano pod kierunkiem instruktorów Studium systematyczne treningi w różnego rodzaju sportach dla całości młodzieży akademickiej. Na razie ograniczono ramy tych ćwiczeń do gier (koszykówka, siatkówka), lekkiej atletyki i pływania. Podkreślono przy tym, że treningi te są pewnego rodzaju przygotowaniem do Międzywydziałowych Mistrzostw Uniwersyteckich. W ten sposób pokonał Uniwersytet z jednej strony trudność wypływająca z braku instruktorów, z drugiej brak sprzętu i boisk, wykorzystując w całej pełni urządzenia Studium W. F. U. P. Wreszcie sprowadził czynnik emulacji, ustalając współzawodnictwo między wydziałami. Mówiąc o współzawodnictwie, podkreślić trzeba jedną z bardzo ważnych klauzul regulaminu mistrzostw międzywydziałowych, która nagradza nie tylko najlepsze, indywidualne wyniki, lecz stwarza także możliwości zdobycia mistrzostwa dla wydziału, wykazującego w czasie zawodów znaczniejszą frekwencję zawodników, osięgających określone minima. Punktacja za wyniki średnie jest tak ułożona, że może w pewnej mierze wyrównać punktację maksymalnych zwycięstw indywidualnych.



Słuchaczki i słuchacze Studium WF Uniwersytetu Poznańskiego zaprezentowali dziarską postawą w defiladzie i pokazach w „Dniu Sprawności Fizycznej" w Poznaniu

Fakt ten ma to doniosłe znaczenie, że usuwa zupełnie moment zniechęcenia mniej sprawnych, którzy mają świadomość tego, że systematycznością ćwiczeń i zbiorowym wysiłkiem mogą sobie stworzyć zupełnie realną szansę zdobycia mistrzostwa dla wydziału pomimo tego, że stają do walki z zawodnikami wysokiej klasy. Dla tych ostatnich zaś zostawiono również czynnik zachęty, przeznaczając im nagrody indywidualne za najlepsze wyniki. Ten moment emulacyjny wzmocniono jeszcze ufundowaniem całego szeregu nagród pamiątkowych-indywidualnych.

Najważniejszym zaś momentem emulacyjnym dla studentów poszczególnych wydziałów jest chęć zdobycia nagrody przechodniej dla swojego wydziału, która po trzykrotnym, bezpośrednim po sobie zdobyciu przechodzi na jego własność. Nagrodę wręcza zwycięska drużyna dziekanowi swojego wydziału, aby zdobiła jego gabinet. Stanowi ją statua z bronzu, symbolizująca zwycięstwo, wykonane przez jednego z artystów Państw. Instytutu Rzeźby w Poznaniu. Wybranie jej połączone było z konkursem rzeźbiarskim.

Takie ujęcie sprawy wychowania fizycznego młodzieży akademickiej dało na Uniwersytecie Poznańskim bardzo pozytywne rezultaty, mimo różnych trudności organizacyjnych. Jak już wiadomo z prasy, odbyły się w czerwcu, po raz pierwszy w Polsce, wewnętrzne międzywydziałowe mistrzostwa sportowe na Uniwersytecie Poznańskim. Wzięło w nich udział 7 drużyn siatkówki, 4 drużyny koszykówki, 70 zawodników w lekkiej atletyce i pływaniu. Początek więc został zrobiony. Nagroda przechodnia przypadła na rok ak. 1945/46 wydziałowi lekarskiemu.

Przyszły rok akademicki przewiduje rozszerzenie ram wychowania fizycznego i silniejsze jeszcze podkreślenie masowości udziału młodzieży.

Dobrze byłoby, gdyby za przykładem Uniwersytetu Poznańskiego poszły inne niwersytety i Akademie. Jak wiadomo, możliwości takie przede wszystkim mają: Uniwersytet Jagielloński, — posiadający, podobnie jak Poznań, Studium W. F., Uniwersytet Warszawski — o ile potrafi wejść w odpowiedni kontakt z Akademią W. F., która, jak nam donoszą, ruszy w nowym roku akademickim. Takie możliwości stoją również przed Uniwersytetem Wrocławskim, który także uruchomi uniwersyteckie studia wychowania fizycznego. Tak więc cztery ośrodki uniwersyteckie mogą w pełni rozszerzać kulturę fizyczną wśród przyszłych przedstawicieli sfer intelektualnych.

Niezależnie jednak od tego powyższego należało by dla studentów wszystkich wydziałów wprowadzić wykłady z zakresu teorii wychowania fizycznego i w ten sposób stworzyć pewne podłoże intelektualne dla głębszego zrozumienia potrzeby podniesienia własnego stanu zdrowotnego i fizycznego. Uniwersytet Poznański prowadzi już tego rodzaju wykłady dla kilku wydziałów, a mianowicie: lekarskiego, matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Należało by je również rozszerzyć na pozostałe wydziały. W ten sposób położyło by się kres błędnemu pojęciu, które pokutuje w szerokich masach społecznych, że wychowanie fizyczne równoznaczne jest z rekordem i że tylko ci nadają się do uprawiania ćwiczeń, którzy mają odpowiednie warunki i zdolności do osiągnięcia najwyższych wyników cyfrowych. Tymczasem z punktu widzenia społecznego najważniejsze jest podniesienie przeciętnej sprawności fizycznej ogółu. Przez to bowiem podniesie się poziom zdrowia i wydajność we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej, zmniejszy się ilość chorób, ilość niezdatnych do służby wojskowej — **podniesiony zostanie potencjał psychofizyczny mas.**

Zrozumiałym jest, że ten wąski odcinek wychowania fizycznego młodzieży akademickiej nie wyczerpuje całości. Nowe zadania w tej mierze stają przed całym szeregiem szkół zawodowych, zwłaszcza przed nowotworzącymi się gimnazjami i liceami rolniczymi oraz uniwersytetami robotniczymi i ludowymi. Racjonalne wychowanie fizyczne winno objąć młodzież fabryczną i wiejską.

Zrozumienie tej sprawy podkreślone zostało przez czynniki urzędowe w projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego. Rozumiemy w całej pełni, że wprowadzenie tej ustawy napotyka w swoich początkach na cały szereg takich samych trudności, jakie już podkreślano na wstępie tego artykułu. Bardzo więc pozytywnym krokiem naprzód będzie realizacja tej ustawy chociażby narazie na odcinku szkolnictwa zarówno zawodowego jak i ogólnokształcącego. Zdajemy sobie doskonale sprawę, na jakie trudności napotyka wychowawca fizyczny w swojej pracy na tym terenie. Pokonanie ich i stworzenie odpowiednich warunków dla wychowania fizycznego w szkołach będzie jednym z podstawowych fundamentów dla realizacji wyżej wspomnianej ustawy.

Nałóg wychowania fizycznego należy przede wszystkim zaszczeoić i wyhodować wśród młodzieży. Mając takie oparcie, można stopniowo rozszerzać zasadę przymusu ćwiczenia na generację starszą i wykorzystać zarówno formy organizacyjne jak i urządzenia, które staną do użytku szkół. Doświadczenia zdobyte na tym polu dadzą pozytywną gwarancję na upowszechnienie obowiązku ćwiczeń.

Drugie zwycięstwo Polaków w Szwajcarii

Repr. Rob. Polski — Repr. Zurychu 4:3

Zurych. Drugi występ piłkarskiej reprezentacji robotniczej Polski w Zurychu zakończył się również sukcesem.

Piłkarze polscy wygrali z reprezentacją robotniczą Zurychu w stosunku 4 : 3. Polacy, według słów trenera szwajcarskiego, wygrali mecz całkowicie zasłużenie, będąc drużyną szybszą i lepiej grającą głową.

Prasa szwajcarska podkreśla „fair" grę drużyny polskiej która wykazała dużą szybkość w akcjach i grą zespołową. Akcje wszystkich linii doskonale się zazębiały, tak że oba zwycięstwa Polaków były zasłużone. Prasa podkreśla doskonałą grę bramkarza Czarskiego, który zwlaszcza w drugim meczu demonstrował wspaniałe parady, broniąc chwilami fantastycznie.

Piłkarska ekipa robotnicza Polski, która brała udział w igrzyskach sportowych w Bazylei, była uroczyście podejmowaną przez Radę Miejską w Zurychu. W obecności posła R. P. Putramenta, gości powitał przedstawiciel Rady Miejskiej, który w swoim przemówieniu podkreślił martyrologię narodu polskiego, i wyraził hołd bojownikom polskim oraz szacunek dla wysiłku Polaków odbudowujących wolne, demokratyczne Państwo. Mówca podkreślił również znaczenie dostawy węgla polskiego dla Szwajcarii i wspomniał o więzach przyjaźni, łączących Szwajcarię z Polską. W swoim przemówieniu poseł Putrament wspomniał o pobycie dziennikarzy szwajcarskich w Polsce, którzy zadają kłam bajce o „żelaznej kurtynie".

Robotnicza reprezentacja Szwajcarii przyjedzie na jesień do Polski, by rozegrać rewanżowe spotkanie piłkarskie z jednostką robotniczą naszego kraju.

•

Zaraz po powrocie naszych zawodników z Szwajcarii, gdzie bawili na święcie sportu robotniczego, organizowanego przez Związek „Satus", spotykamy Czarskiego utalentowanego bramkarza z poznańskiego RKS San i korzystając z okazji, pytamy o wrażenia z pobytu zagranicą.

— Przyjechaliśmy do Bazylei w piątek w nocy. Przyjęto nas bardzo serdecznie; od pierwszej chwili dostaliśmy przewodnika, który opiekował się nami przez cały czas pobytu. Zaraz na drugi dzień wzięliśmy udział w wielogodzinnej defiladzie sportowej, która zgromadziła oprócz reprezentacji wszystkich kantonów, reprezentacje Francji, Anglii, Czechosłowacji, Holandii, Szwecji, no i — oczywiście Polski.

Tysiączne tłumy na całej trasie pochodu, przyjmowały naszą ekipę ze szczególnym entuzjazmem; wszyscy byli ciekawi Polaków, którzy przeżyli najwięcej z państw europejskich w minionej wojnie.

W niedzielę rozegraliśmy pierwszy mecz z robotniczą reprezentacją Szwajcarii, która opromleniona ostatnim sukcesem odniesionym nad reprezentacją Francji 4 : 2, była pewna łatwego zwycięstwa nad nami. Trzeba zaznaczyć, że wystąpili w składzie identycznym jak z Francją. Niestety, zawiodły ich oczekiwania — ciężką i ambitną walką zdobyliśmy zwycięstwo.

— A jak grają Szwajcarzy? — Technicznie niekiedy nas przewyższali; grają krótkimi, przyziemnymi podaniami, precyzyjnie opracowanymi, jednak nie mogli nam dorównać pod względem ambicji, która zadecydowała o zwycięstwie.

Schodzącą drużynę Polski widownia nagrodziła długo niemilknącymi oklaskami. Radość, wzruszenie i duma rozpierała nam piersi.

— Jakie wspomnienia pozostawił Zurych?

Drugi mecz odbył się w piekielnym upale, dochodzącym do 47° Reprezentacja Zurychu, wzmocniona 3 graczami z I-ej ligi państwowej, a po przerwie odświeżona 3 nowymi siłami, dokładała wszelkich starań, aby zmazać porażkę w Bazylei. I tu jednak nasza ambicja wzięła górę nad techniką. Patrzała przecież na nas cała Polonia zurychska.

Pomimo, że Szwajcarzy prowadzili po 20 min. 2 : 0, jednakże nasi nie załamali się i dopingowani przez polską publiczność, zdołali do przerwy nie tylko wyrównać, lecz nawet uzyskać prowadzenie 3 : 2. Po przerwie Szwajcarzy remisują 3:3. Gra toczy się w coraz bardziej gęstniejących ciemnościach. W bramce miałem dużo do roboty i z piłką i — z nerwami. W ostatnich minutach, ku nieopisanej radości polonii polskiej, strzelamy czwartą i zwycięską bramkę. Min. Putrament gratuluje nam sukcesu, dostajemy olbrzymi bukiet kwiatów biało-czerwonych.

Po meczu zostaliśmy zaproszeni na bankiet, wydany przez Związek „Satus", a na którym byli obecni przedstawiciele władz municypalnych, przedstawiciele Polonii szwajcarskiej i obie drużyny.

Czas upływał w serdecznym nastroju.

Podróż powrotna była „pod zdechłym psem". Dość wspomnieć, że przez całą Austrię nie można było dostać kropli wody do picia. Ale jakoś, po trzydniowej podróży szczęśliwie dotarliśmy do domu, wioząc miłe wspomnienia z górzystej Szwajcarii".

Na tym żegnamy naszego miłego rozmówcę, życząc mu dalszego powodzenia w łapaniu piłek.

(s)



Robotnicza Reprezentacja Polski w Szwajcarii. Stoją od lewej: Dzięciołowski, Kołodziejczyk, Rylski, Nowak, Wawrzyniak, Olszewski, Gąsiniec, Swoboda, Tim, Walasek, Szczawiński, Czarski i Borowiecki.

Sukces radzieckich koszykarzy w Paryżu

Paryż. Na welodromie zimowym, w obecności 20.000 widzów, został rozegrany mecz w koszykówce między koszykarzami radzieckimi i francuskimi, zakończony zwycięstwem sportowców radzieckich w stosunku 48 : 29.

Bardzo ciekawy przebieg miał mecz studentek Instytutu Lotniczego z Moskwy z zespołem francuskim kobiecym Związków Robotniczych, który zakończył się zwycięstwem zawodniczek radzieckich — 55 : 4. Francuscy widzowie powitali bardzo serdecznie prezentujących wysoką klasę sportu zawodników i zawodniczki radzieckie. Koszykarze radzieccy spotkają się wkrótce z reprezentacjami Lyonu, Tuluzy, Nicei, Strassburga i innych miast Francji.

Wiadomości z prowincji

Unia (Swarzędz) — Dąb 1:2

Ubiegłej niedzieli odbyło się na boisku w Swarzędzu spotkanie towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami. Unia występowała w pełnym składzie Dąb z dwoma rezerwami. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo Dębu, który miał przez cały przeciąg gry znaczną przewagę.

Stosunek bram nie odpowiada przebiegowi gry ponieważ atak Dębu tracił często piłki wskutek zbyt ostrej gry Unii. Sędzia niezwiązkowy był słaby.

KS Ostrovia — KKS Zjednoczeni (Kępno) 4:2 (3:1)

W dniu 30 bm. odbył się w Kępnie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Ostrovią, a K. K. S. Zjednoczeni. Jakkolwiek mecz ten miał mieć charakter treningowy dla Ostrovii, biorącej udział w mistrzostwach finałowych, była to gra typowa na punkty, prowadzona żywo i ostro.

Pierwsze 20 minut należą do lepiej zgranej Ostrovii, której przewaga uwidacznia się w 3-ch strzelonych bramkach, przez Młynarka z rzutu karnego i 2 przez Leińskiego. Zjednoczeni otrząsają się z przewagi gości i zagrażają bramce Ostrovii uzyskując bramkę przez Baraniaka z rzutu karnego.

W drugiej połowie meczu gra wyrównana. Nieudolny atak Zjednoczonych, zaprzepaścił szereg dogodnych sytuacji podbramkowych. W 14 min. pada 4 bramka dla Ostrovii ze strzału Leińskiego, który obok Młynarka był najlepszym zawodnikiem na boisku. Usilne ataki Zjednoczonych zostały uwieńczone zdobyciem drugiej bramki przez Golę.

U Zjednoczonych widać pewien spadek formy, spowodowanej ciągłem przestawianiem składu drużyny przez zarząd klubu. Zawody prowadził ob. Bober z Ostrowa dobrze.

W przedmeczu K. K. S. Zjednoczeni II pokonał Ostrovię II w stosunku 2:1. *(es)*

KALISZ

W dniu 28 lipca rb. odbyło się w Kaliszu szereg imprez sportowych, które przyniosy następujące wyniki:

Koszykówka:

T. S. „Prosna" (Kalisz) — Z. Z. K. (Ostrów) 32:19 (10:9). Gra dość ciekawa przy lekkiej przewadze miejscowych. Braki techniczne drużyny nadrabiały ambicją. Zasłużone zwycięstwo T. S. „Prosna", która bezapelacyjnie przeważała w drugiej połowie.

Siatkówka:

T. S. „Prosna"—Z. Z. K. (Ostrów) 2:0 (15:1—15:2). Drużyna gości okazała się zespołem bardzo słabym, czego dowodem są wyniki. Zdecydowane zwycięstwo odniosła „Prosna".

Bieg 3.000 mtr. Zwyciężył Skowroński (T. S. "Prosna") po zaciętej walce na finiszu przed Żeśko T. S. „Prosna".

Wyścigi motocyklowe na torze betonowym, zorganizane przez T. S. „Prosna", dały widowni moc emocji, startowały różne rodzaje maszyn.

5 km dla maszyn 125 cm Pierwsze miejsce zajął Młynarczyk T. S. „Prosna" w czasie 5 min. 41 sek. przed kol. klubowym Jaworskim 5 min. 42 sek.

7.5 km dla maszyn 200 cm: 1. Balcer T. S. „Prosna" czas 6 min. 50 sek. 2. Wolny T. S. „Prosna" w czasie 7.12 min. Największą emocją dnia był wyścig maszyn 500 cm na dystansie 5 km (10 okrążeń toru), gdzie Maciejewski urywa się ze startu ca. 80 mtr., lecz rutynowany Wistechube po pięciu okrążeniach dogania go i do końca nie oddaje prowadzenia, wygrywając z czasem 4 min. 21 sek.; czas Maciejewskiego 4 min. 24,4 sek.

Piłka nożna:

T. S. „Prosna" (Kalisz) — P. T. C. (Pabianice) 3:5 (3:0). W dniu 28 bm. gościła w Kaliszu drużyna P. T. C. Pabianice (łódzka A kl.) Gra dość ciekawa, obfitowała w kilka ładnych momentów podbramkowych. Pierwsza połowa należy dla gospodarzy. Wynik do połowy 3:0 zdawał się być przesądzony, to też kierownictwo T. S. „Prosna" pozwoliło sobie na eksperyment próbowania w drugiej połowie młodego narybku, co spowodowało przegraną. Dużo winy w przegranej ponoszą też obaj obrońcy. Na wyróżnienie zasługuje prawy pomocnik Królak, a w drugiej połowie środkowy napastnik. Sędziował p. Michaś z Ostrowa dobrze.

Lechia — Pogoń (Mogilno) 4:1 (1:1)

W dniu wczorajszym „Lechia" gościła w Mogilnie, gdzie w ramach mistrzostw Polski w hokeju na trawie spotkała się z tamtejszą Pogonią, odnosząc w pełni zasłużone zwycięstwo.

Uzyskany wynik nie zupełnie jednak odpowiada przebiegowi gry, gdyż cały czas mecz toczył się pod bramką gospodarzy mimo, że Lechia wystąpiła w dziesiątkę. Niedyspozycja strzałowa ataku i szczęście bramkarza Pogoni — to przyczyny tak niskiego wyniku. Goście o dwie klasy przewyższali przeciwnika tak w polu jak i technicznie. Odnosiło się wrażenie, że gracze Mogilna niezupełnie jeszcze mają opanowane przepisy gry w hokeja na trawie. co też mocno wpłynęło na obniżenie poziomu gry.

Bramki dla Lechii zdobyli — Zielazek 3 i Kurowski 1, dla Pogoni Piechocki.

Czarni — G. K. S. (Gniezno) 3:0

Starzy rutyniarze drużyny miejscowej, którzy są w sezonie tym dobrze dysponowani, odnoszą przekonywujące zwycięstwo nad młodą drużyną gimnazjalną, która jest niezwykle szybką, o dobrym opanowaniu technicznym i ambicji.

Gra stała na dobrym poziomie technicznym — tocząc się przy lekkiej przewadze Czarnych, dla których bramki uzyskują — Kasse i Topolski, trzecia bramka pada ze strzału samobójczego. (wr)

Wiadomości ze świata

Lekkoatleci radzieccy jadą do Oslo

Warszawa. Jak się dowiadujemy, Związek Radziecki zamierza wziąć udział w pierwszych powojennych mistrzostwach Europy w Oslo. Na mistrzostwa te wyjedzie 40-to osobowa drużyna z pełnym obsadzeniem konkurencji kobiecych. Wobec udziału lekkoatletek radzieckich nasze szanse na zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji drużynowej są minimalne.

Szwecja — Finlandia 114,5 : 68,5

Helsinki. Rozegrane w Helsinkach międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Finlandią i Szwecją zakończyły się wysokim zwycięstwem Szwecji w stosunku 114,5 pkt. : 68,5 pkt.

Partyzant wygrywa w Leningradzie 2:1

Leningrad. W obecności 30 tys. widzów jugosłowiański „Partyzant" rozegrał mecz piłkarski z reprezentacją Leningradu. Stojące na wysokim poziomie spotkanie zakończyło się zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 2:1. Wszystkie bramki zdobyto w pierwszej połowie gry.

Paterson pauzuje 3 miesiące

Londyn. Mistrz świata wagi muszej, Anglik Jackie Paterson nosi się z zamiarem opuszczenia ringu na 2—3 miesięcy. Przyczyną tego kroku jest rozcięcie brwi, które przy każdej walce ulega ciągle nowemu podrażnieniu. Paterson ma nadzieję, że przed ponownym wstąpieniem na ring, brew ta wygoi się zupełnie i stwardnieje na tyle, że pozwoli mu na dalsze walki.

Pomorzanin — ZZK (Katowice) 5:3 (2:2)

Toruń. Najsilniejsza na Pomorzu drużyna piłkarska KKS „Pomorzanin" pokonała w turnieju zdecydowanie zespół ZZK z Katowic w stosunku 5:3 (2:2). Prowadzenie dla ZKK uzyskał już w drugiej minucie gry Ruda, po czym 2-gą bramkę zdobył Prasol. „Pomorzanin" otrząsa się jednak z przewagi Ślązaków i w 20 minucie gry Rembecki strzela pierwszą bramkę dla miejscowych; w 40 minucie Jeziorski uzyskuje wyrównanie. Po przerwie „Pomorzanin" zmienił skład drużyny. Kamiński zdobywa trzecią bramkę dla miejscowych. Bożek wyrównuje; następnie padają dwie dalsze bramki dla „Pomorzanina", którego zwycięstwo było zasłużone. Widzów ponad 5 tys.

Wpław przez Wrocław

Wrocław. W ramach Święta Morza odbył się we Wrocławiu wyścig pływacki „Wpław przez Wrocław", który zgromadził na starcie 52 zawodników, w tym 18 kobiet. W biegu zwyciężyli: konkurencja kobieca: Jarzycianka (Pogoń Katowice), 2. Gryglewska (IKS Wrocław); juniorzy: Sznajker (IKS Wrocław): seniorzy: 1. Ziółkowski (IKS Wrocław) 31,56, Demidiuk (Ruda Śląska) 42,33, 3. Krotochwil (AZS Wrocław) 45,26 min.

Po zawodach wręczona została zwycięzcy biegu nagroda redakcji „Naprzód Dolnośląski".

Motocykliści grudziądzcy na stadionie

Grudziądz. W Grudziądzu odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego. Na starcie stanęło 56 maszyn z Grudziądza, Torunia i Chełmna. W wyścigu na 1400 m dla maszyn do 100 ccm zwyciężył Matczak (Olimpia. Grudziądz) w czasie 6:14 min. w kategorii maszyn do 150 ccm wygrał Gatkiewicz (Olimpia) 5:36 min. w kategorii do 200 ccm. Perkowski (Olimpia) 5:56 min. w kategorii do 350 ccm. Tadeusz Zwoliński (Olimpia). Bieg zręczności wygrał również Zwoliński.

Dobre wyniki zawodów pływackich w Wiśle

Wisła. W ramach święta jubileuszowego Klubu Sportowego „Piast" (Cieszyn) odbyły się w Wiśle zawody pływackie z udziałem zawodników „Śląskiej Ostravy" i czołowych pływaków Śląska, przebywających na obozie WF i PW w Wiśle. Osiągnięto na ogół dobre wyniki w niektórych konkurencjach nawet lepsze od wyników na mistrzostwach Polski w Poznaniu Na wyróżnienie zasługuje czas Ramoli na 100 m. st. dow. 1:06.3, Domadały na 100 m. st. klas. 1:24,4 i Wąsa 100 m st. grzbiet. 1:25,1.

KKS „Burza" mistrzem piłkarskim na Dolnym Śląsku

Wrocław. W rocznicę bohaterskiego powstania warszawskiego rozegrany został na Stadionie we Wrocławiu finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Okręgu Dolnego Śląska między drużynami KS „Wrocław" i Kupieckiego Klubu Sportowego „Burza" (Wrocław). Mecz, który zgromadził rekordową liczbę 5 tys. widzów, zakończył się zwycięstwem KKS „Burza" w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę dla zwycięzców zdobył w 10-tej minucie gry po przerwie Lewandowski z solowego wypadu. Spotkanie wykazało dobry poziom techniczny obu drużyn.

Obóz młodzieżowy PW WF odbudowy Warszawy powiększa się

Warszawa. Zorganizowany staraniem Państwowego Urzędu PW i WF obóz młodzieży odbudowy Warszawy znacznie się powiększył. Obecnie liczy on już około 500 uczestników, gdyż w ostatnich dniach przybyła większa grupa młodzieży ze Śląska. Obozowicze wykonują najwięcej pracy przy odbudowie, przekraczając dużo ponad normę i zajmując II-gie miejsce, po obozie młodzieży jugosłowiańskiej. W ćwiczeniach sportowych młodzież również czyni duże postępy.

Sport w Szczecinie

Pocztowy KS (Szczecin) mistrzem Pomorza Zachodniego

W ub. czwartek zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo kl. A Pomorza Zachodniego. Z dwu wyznaczonych na ten dzień meczy, rozegrano tylko jeden pomiędzy Pocztowym KS a Unią (Białogród). Drugie spotkanie pomiędzy K. S. Dąb (Dębno) a Milicyjnym KS (Szczecin) nie odbyło się z powodu nieprzybycia drużyny Dębu, wobec czego sędzia odgwizdał walkower na korzyść drużyny milicyjnej.

W meczu „Unii" (Białogród) z mistrzem Okręgu Poczt. KS. zanosiło się na sensacyjną porażkę pocztowców, bowiem drużyna Białogrodu prowadziła jeszcze na krótko przed końcem meczu w stosunku 4:2. Ostatnie minuty gry przyniosły wspaniały zryw zespołu szczecińskiego, który uzyskał w 8 minutach dwie bramki, w rezultacie czego mecz zakończył się remisowo 4:4.

Tymsamem mistrzostwo Okręgu Pom. Zachod. zdobyła drużyna Pocztowego KS (Szczecin) przed Kolej. KS Pionier (Szczecin). Błękitnymi (Starogród), Milicyjnym KS (Szczecin), Unią (Białogród) i Dębem (Dębno). W wyniku rozgrywek drużyna „Dębu" spadła do klasy B.

Milicyjny KS — Unia (Białogród) 2:1 (1:1)

W zawodach o mistrzostwo, milicjanci szczecińscy pokonali silny zespół „Unii". Mecz stał na niskim poziomie i nie zadowolił liczne zebranej publiczności. Sędziował niezdecydowanie ob. Gośliński.

Walka o paszport do Oslo

Grupa biegaczy szczecińskich podjęła próbę uzyskania minimum w biegu na 5000 m, który to wynik zakwalifikował by ich na wyjazd do Oslo na mistrzostwa Europy.

Silny wiatr, który dął w czasie próby nie pozwolił osiągnąć lepszych wyników. Półtorak (Tramwajarz — Szczecin) pokrył dystans w czasie 16:28 min. przed Joczem (Tramwajarz) 16:55 min. i słabo biegnącym Kraśniewskim (Odra), który uzyskał 17:12 min. *(j. s).*

Otwarcie kortów SKS Społem

W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie kortów tenisowych przy ul. Bukowskiej (przy radiostacji) przez Spółdzielczy Klub Sportowy „Społem". Nowozałożony klub spółdzielców odrestaurował z dużem nakładem kosztów korty i szatnie, udostępniając je swojej sekcji do treningów i gier. Uroczystości otwarcia dokonał prezes klubu ob. Stanisław Walter stosownym przemówieniem. Następnie przemówił wiceprezes „Surmy" ob. Kniola, po czym rozpoczął się towarzyski mecz tenisistów Społem i Surmy zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1. Wyniki poszczególnych gier były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Surmy): gry pojedyncze — Schmidt—Szczawiński 1:6, 0:6; Urbaniak—Adamski 3:6, 1:6; Michalini—Chmielewski 0:6, 0:6; Bury—Tuszyński 6:2, 6:4; gry podwójne — Schmidt i Urbaniak — Szczawiński i Adamski 2:6, 0:6; Michalini i Bury — Chmielewski i Tuszyński 1:6, 6:4, 8:10. Po zawodach nastąpiło rozdanie pamiątkowych dyplomów.

Warta czy KKS?

Oto pytanie frapujące poznańskich miłośników piłki nożnej od ostatniego spotkania tych dwóch miejscowych rywali, które zakończyło się wynikiem remisowym 3:3, po grze stojącej na wysokim poziomie, dającej dużo emocji kilkunastotysięcznej widowni.

Kto zwycięży — **otrzymamy** odpowiedź w przyszłą niedzielę 11 bm. na boisku Warty, gdzie odbędzie się rewanżowe spotkanie, zapowiadające się niezwykle interesująco, gdyż oba zespoły sumiennie się do meczu tego przygotowują.

KOMUNIKATY

Komunikat KS Warta

K. S. Warta komunikuje, że mocą uchwały Zarządu klubu pełni obowiązki generalnego sekretarza klubu kol. Marian Wojciechowski w miejsce zwolnionego z tej funkcji Kolegi Stanisława Waltera.

Poza tym KS Warta komunikuje, że bilety ulgowe dla członków nabyć można przed imprezą urządzoną przez nasz klub na swoim boisku w sekretariacie klubu przy ul. Kantaka 4 pokój 23 począwszy od piątku poprzedzającego imprezę do soboty godz. 13-tej oraz przy kasie na boisku.

Do nabycia biletów ulgowych uprawnieni są jedynie członkowie którzy bieżąco opłacają składki członkowskie.

K. S. „Dąb" 1940 Poznań

podaje wszystkim klubom sportowym do wiadomości o zmianie adresu swego sekretariatu, który obecnie mieści się przy ulicy Półwiejskiej 31/6. Wszelką korespondencję prosimy skierować pod tym adresem. Ewtl. rozm. telef. od godz. 7-mej do 15-tej pod num. 39-15.

Zebranie plenarne odbędzie się bm. o godzinie 18-tej w salce parafialnej przy kościele Bożego Ciała ul. Łąkowa 3, I ptr. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

K. S. „Stella" Gniezno, zawiadamia, że roczne walne zgromadzenie klubu odbędzie się we wtorek, dnia 6. 8. 1946 r. o godz. 19 w lokalu „Przyszłość" przy ul. Mieczysława 1.

Za Redakcję: Kolegium Redakcyjne — Wydawca: Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR
Redakcja i Administracja: Poznań, Łukaszewicza 40, telefon 61-92
Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 12—14
Konto w Banku Spółdzielczym „Społem" nr 153 ; Kolportaż Spółdzielnia „Czytelnik", Poznań, ul. Bukowska 3 ; Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu — K — 2199